Nr. 105. Wtorek, 8. Maja 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12.** — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K, półrocznie **16** K, kwartalnie **8** K, miesięcznie **2** K **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K, półrocznie **12** K, kwartalnie **6** K, miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K **80** h miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do konca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K **50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po **14** hal. kilkorazowe po **12** hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9;** we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Ministerstwo handlu nadało posadę zarządcy pocztowego w Łańcucie. kontrolorowi pocztowemu, Janowi Karolowi Górce z Jarosławia. oraz zamianowało oficyała pocztowego, Władysława Gawła z Rzeszowa. zarządcą pocztowym dla Tarnobrzega.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 7 maja.

Sekretarze stanu w Austryi.

Stała komisya trzech austryackich centr. Związków przemysłowych zajmowała się na ostatniem posiedzeniu bardzo doniosłą sprawą, poruszoną w formie wniosku przez p. R. Schoellera.

Wnioskodawca zaczerpnął podniety z tej okoliczności, że w ostatnich czasach żywo zajmowano się sprawą parlamentaryzacyi gabinetu i że prawdopodobnie wchodzi ona w program także nowego Szefa gabinetu. Nie można sobie nawet wyobrazić — zdaniem p. Schoellera — by kompromis między politycznemi stronnictwami Izby posłów a Rządem dla przeprowadzenia reformy wyborczej mógł inny wziąć obrót.

Parlamentarne Ministerstwa — wywodzi wnioskodawca dalej — są zawsze pożądane. Dziś zresztą w Austryi jest taki gabinet koniecznością wobec tego, że na Węgrzech powstał silny rząd parlamentarny, który ma urzeczywistnić znane żądania koalicyi co do stosunku tamtej połowy Monarchii z Austryą. Ale Ministerstwa parlamentarne mają także pewną ujemną stronę. Parlamentarni Ministrowie rzadko kiedy mogą dojść do tak dokładnego we wszystkich szczegółach poznania spraw swego wydziału, jak to możliwe bywa dla Ministra-urzędnika, posiadającego warunki po temu, by po za działalnością polityczną poświęcał się także zadaniom administracyjnym i dzięki znajomości przedmiotu, jakoteż doświadczeniu z należytą załatwiał je gruntownością.

Wskutek tego zdarza się częstokroć, że tok służby w poszczególnych działach administracyi państwowej rozprasza się, a kierownicy sekcyj i departamentów Ministerstw dochodzą do pewnej sumy władzy, uzasadnionej ich zawodową znajomością spraw, lecz niezawsze pożądanej ze względu na jednolite kierownictwo spraw pewnego działu.

Ztąd zdaje się p. Schoellerowi rzeczą konieczną pójście za przykładem państw innych, w których parlamentarzyści obejmują wprawdzie kierownictwo Ministerstw, ale równocześnie nad ciągłością i należytem tokiem spraw czuwają specyalni urzędnicy, których zmiana gabinetu nie nie obchodzi, którzy więc stale mają sprawy danego działu w ewidencyi. Są to t. zw. sekretarze stanu.

P. Schoeller zastrzega się przeciwko przypuszczeniu, jakoby miał przykład Węgier w myśli. Tam także sekretarze stanu podlegają fluktuacyom politycznym. Należałoby oprzeć się raczej na wzorach Anglii i Niemiec, chociaż przykład Rzeszy niemieckiej o tyle nie jest trafny, że niema tam parlamentarnych gabinetów.

Ale w Niemczech właśnie instytucya sekretarzy stanu zachowała najwłaściwszą formę. Godność tę piastują wybitni zdolnościami i wykształceniem urzędnicy, przez długie lata bez względu na dokonujące się zmiany co do osób ministrów.

Takich właśnie sekretarzy stanu potrzebuje, zdaniem p. Schoellera, Austrya.

Na pozór dziwnem zdawać się musi — zauważa wnioskodawca — że inicyatywę w tej sprawie podejmuje taka instytucya, jak centralne Związki przemysłowe. Ale właśnie przemysłowi najbardziej zależeć musi na tem, aby sprawy rozwoju ekonomicznego pozostawały pod jednolitem, rzeczowem, wytrawnem kierownictwem. na które nie miałaby wpływu zmienność politycznych kierunków.

Te, pisemnie przedłożone wywody p. Schoellera wywołały wśród zebranych członków stałej komisyi powszechne zajęcie. Na wniosek p. Chiarego uchwalono je wydrukować i rozesłać korporacyom przemysłowym z prośbą o zaopiniowanie. Materyał, który nagromadzi się, gdy korporacye nadeszlą swe opinie, posłuży komisyi do poczynienia dalszych kroków w tej doniosłej sprawie.

KORESPONDENCYE.

Rzym, 4 maja.

(Nowy „Syllabus“. — A. Fogazzaro. — Siostry Papieża. — Złota róża. — Obserwatoryum watykańskie).

Pogłoska, jakoby Watykan przygotowywał nowy „Syllabus“, potwierdza się. Jak wiadomo, w r. 1863 Pius IX. wydał „Syllabus“, który miał raczej charakter polityczny, obecny zaś, to jest ten, jaki jest zapowiedziany, ma cechę zupełnie religijną. Będzie to więc spis najrozmaitszych zdań z pola teologii i pokrewnych, z odnośną cenzurą kościelną. Celem przyszłej tej publikacyi watykańskiej jest uchronienie teologii katolickiej od naleciałości nowoczesnej krytyki, o jakich już napisał książkę Jezuita francuski Fontaine p. t.: „Les infiltrations protestantes dans la théologie catholique“.

Zajmuje się tem Kongregacya Inkwizycyi, której prefektem jest sam Papież. gdy w innych kongregacyach Watykanu prefektami, t. j. przewodniczącymi, są kardynałowie.

Tezy, jakie będą potępione, wzięte będą z pola: dogmatyki kościelnej, filozofii, apologetyki, exegezy (tłómaczenia Biblii), a z nauk świeckich, z dziedziny socyologii, stosunku Kościoła do państwa i t. d. Postawione będzie twierdzenie, znalezione u autora katolickiego, położone zostanie jego nazwisko i zarazem przytoczona będzie cenzura, t. j. stopień, w jakim teza jest potępienia godną. N. p.:

male sonans lub
piarum aurium offensiva
temeraria (propositio)
heresi proxima
heretica i t. d.

Ma to być zatem wytyczna dla zbyt dowolnych orzeczeń, opinij i t. d. Zdaje mi się, że miano głównie na oku pisarzy katolickich francuskich i angielskich, jak księdza Loisy, ks. Laberthomiére (redaktora *Annales de philosophie chrétienne*), profesora Leroix autora „Qu'est ce qu'un dogme?“, ks. Houtin i innych.

Od dwóch lat zbierano już z ramienia kongregacyi dowody rozmaitych tendencyj nowożytnych na polu nauk i kultury katolickiej w różnych krajach, aby mieć ich obraz i zdać sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie grożą nawet katolickiej, przez dowolne tłómaczenia, którym ma się zapobiedz, utrzymując system surowej stałej konserwacyi dotychczasowych zasad Kościoła nauczającego. Prawdopodobnie w lecie *Syllabus* ten zostanie ogłoszony.

A właśnie mieliśmy przykład poddania się orzeczeniu Stolicy Świętej słynnego autora Antoniego Fogazzara, którego ostatnia powieść „Święty“, postawiona została na indeksie. *Laudabiliter se subjecit.* Ale dzienniki liberalne wzięły ztąd pochop do

---

48)

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

U PROGU NOWEGO ŻYCIA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

VIII.

(Ciąg dalszy).

Udając, że nie słyszy słów tych. podniosła się i zwróciła ku Lipowieckiemu.

— Skoro papa nadszedł i zabiera na własność swego gościa, możemy przejść na taras. Po paru godzinach, spędzonych na polu Mokotowskiem, w salonie tym brak po prostu powietrza.

Za chwilę stali sami, wśród drzew pomarańczowych: ona wysmukła. biała, zapatrzona w blaski zachodu, zapalające gorące błyski w bogactwie złotych jej splotów: on ze wzrokiem w nią utkwionym, jak w najcudniejsze zjawisko.

Nagle, niepomna, iż z salonu obserwować ich mogą, zwróciła się, obie ku niemu wyciągając ręce.

— Przepraszam pana! Doznaję wrażenia, że to z mojej winy Morelli pozwolił sobie podobnym przemawiać tonem. Przepraszam z całego serca.

Stanisław zatrzymując ręce te, głęboko w oczy jej spojrzał. Szafir ich, taki przeczysty i słodki, a w mgle wilgotnej skąpany, zdolny był okupić mu wszelkie doznane przykrości.

— Przebaczam hrabiemu wszystko, prócz tego, że usiłował zatruć mi czar dnia dzisiejszego — odparł, — dnia, który chciałbym uczynić najradośniejszym w mem życiu.

Cofnęła dłonie swe i zmięszana postąpiła naprzód tarasu, opierając się o kamienną jego balustradę. Lipowiecki jak cień, śladem jej idący, stanął obok.

Różowe blaski zachodu oblały ich łagodną swą łuną; słońce słało im pod nogi ostatnie złote promienie.

Czuli oboje, iż w powietrzu zawisło stanowcze słowo, mające na szali życia ich zaważyć i wzruszeni milczeli w skupieniu, chcąc ten wyraz tajemniczy na ustach jeszcze zatrzymać.

— Cudny widok — wyrzekła wreszcie z rozmarzeniem, zapatrzona w grę barw na obłokach.

— Największym cudem w przyrodzie — podjął — jest serce ludzkie. Mnie moje tak w tej chwili zajmuje i pochłania, iż nie jestem zdolny do wyjścia z zaczarowanego koła nadziei i pragnień, w jakie mnie wprowadza.

. Milczeli znów chwilę.

— Panno Leno — przerwał ciszę głosem od wzruszenia stłumionym — czy pani to serce moje, czyste i uczciwe, a tak gorąco. tak niepodzielnie na życie całe jej oddane. zechce przyjąć na własność?

Z dłońmi splecionemi, a wzrokiem w gasnące słońce utkwionym, stała cicha, jakby w posąg spokoju i zadumy zaklęta. Pierś jej tylko podnosząca się dotąd ruchem rytmicznym, pod naciskiem wzruszenia szybciej falować zaczęła.

— Czy pamięta pani — ciągnął — ów uroczy ranek majowy, w który spotkaliśmy się po raz pierwszy? Już wtedy oczy twe wzięły mnie na zawsze w niewolę. Odtąd zaś, uczucie to rosło z dniem każdym, z każdem mojej tchnieniem nieledwie, zamieniając się w potęgę, której śmierć tylko kres położyć jest w stanie. Pani, miłość moja może ci być obcą? Ty wiesz, jak serdecznie i gorąco kocham cię oddawna, jakiem bożyszczem dla mnie jesteś.

W stłumionym głosie jego, brzmiało obok zapału, szczere, z głębi duszy płynące uczucie.

— Kocham, jak przeczyste marzenie, jak przyszłość i szczęście moje. Kocham, jak uwieńczenie życia i najwyższą jego nagrodę.

Zatrzymał się wzruszony, a wyciągając rękę, zapytał z prostotą:

— Leno, czy zechcesz być moją? Moją na całe istnienie?

Biały posąg, w blaskach zorzy wieczornej skąpany, poruszył się. Po bladych jego licach, dwie grube łzy spływały. Te perły przeczyste spadły jak zarzewie na duszę Lipowieckiego.

— Płaczesz? — zawołał.

Lecz ona uśmiechnęła się już słodko, a podnosząc ku niemu źrenice, wewnętrznem uczuciem jaśniejące, szepnęła:

— Twoja na zawsze, wbrew wszystkim i wszystkiemu!

Przysunął się i ustami do dłoni jej przylgnął.

Zamilkli, wsłuchani w biciu serc własnych. W przyrodzie głęboka panowała cisza. Gdzieś, w dali, stłumionem echem dudniała dorożka; w głębi willi słychać było szczęk nakryć, przygotowywanych do wieczerzy. I te jednak odgłosy rozpłynęły się zwolna, ustępując miejsca spokojowi i skupieniu natury całej.

Ostatnie promienie zachodu zdawały się otulać ich barwnym, królewskim swym płaszczem.

Lena, zbudzona do życia gorącym pocałunkiem, na dłoni jej złożonym, wyprostowała się i zaróżowiła cała.

— Kochasz, choć trochę? — zapytał z drżeniem w głosie.

— Kocham... — odparła, zwracając ku niemu radością i szczęściem promieniejące źrenice.

W salonie poruszyły się krzesła i podniosły głosy. Hrabia Morelli wychodził widocznie.

Lena, posłyszawszy ruch ten, wsunęła szybko a pieszczotliwie rękę pod ramię Stanisława.

— Zejdźmy do ogrodu. Nie chcę, aby mnie wołano w tej chwili, nie chcę widzieć nikogo. To nasz dzień i nasza godzina.

Przycisnął drżącą dłoń jej do serca, jak swoją już własność. Ona zaś, owa chłodna i dumna panna Sieniawska, owa gwiazda salonów, ku której nie każdy śmiał oczy podnieść, przytuliła się, jak dziecię strwożone, do jego ramienia, zaznaczając bezwiednie, tym ruchem oddania się i pieszczoty. iż w nim jednym będzie odtąd szukała opieki i podpory.

Złączeni tak silnie, schodzili zwolna po kamiennych schodach tarasu, a każdy przebyty stopień zdawał się coraz bardziej ich łączyć i coraz mocniej spajać. Upalne tchnienie kończącego się dnia, odurzająca woń kwiatów, ciepło wreszcie, promieniejące przez leciuchną suknię z gibkiego ciała Leny, uderzało falą zawrotną na mózg Stanisława. I nagle, gdy doszli do miniaturowego, lecz cienistego szpaleru, on, który nie odważał się dotąd ręki jej dotknąć, porywem krwi uniesiony, przygarnął ją mocniej ku sobie, otoczył ramieniem i usta swe spragnione wpił w delikatne, różowe jej wargi.

Nie broniła się, lecz z prostotą duszy czystej, przymknąwszy oczy spojrzeniem jego olśnione, pozwoliła mu pić z tej krynicy ożywczej.

Widząc, jak krew pod żarem pocałunku, zalewa stopniowo falą gorącą blade jej lica i czoło, opamiętał się, a nie chcąc przestraszać wrażliwości jej dziewczęcej, pytał tylko, z wybuchem namiętnym:

— Leno moja, moja na zawsze?

— Do śmierci, — wyszeptała z mocą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zaczepienia pisarza, dlatego, że Fogazzara jest także członkiem rządowej wyższej Rady oświaty publicznej. Czy może więc Fogazzaro należeć jeszcze do tej Rady, czy nie powinien podać się do dymisyi? zapytują te dzienniki. Wszakże wyższa Rada oświaty publicznej powinna być tarczą naukowej prawdy — twierdzą one, a jakże może zasiadać w niej autor, który się poddaje kongregacyi Indeksu? który nie ma tyle odwagi, aby stanąć niewzruszenie przy poglądach modernistycznych, jakim dał wyraz w „Il Santo"? — Tak dowodzą organa masoneryi, bo czuć tu wyraźnie jej wpływy i rękę. Fogazzaro nie myśli jednak podawać się do dymisyi i wytrwa na swojem stanowisku wbrew rozmaitym insynuacyom nieprzyjaciół Kościoła.

Jednym zapewne z ludzi najwięcej pracujących jest Pius X. Nuży go nadzwyczajnie przyjmowanie pielgrzymów, nie tyle kiedy pielgrzymka jest liczną, bo wtedy Papież obchodzi tylko szeregi tych co przybyli i podaje rękę do pocałowania, ile t. zw. prywatne audyencye, kiedy musi rozmawiać. Przyjmował w tych dniach Czechów, niebawem przyjmie polską pielgrzymkę z Warszawy. Papież wstaje bardzo rano, około 5 godziny, a kładzie się o 11 z wieczora do łóżka. Mało się rusza, natomiast wiele pracuje, a trzy siostry swoje przyjmuje poufnie trzy razy w tygodniu. Zrodziła się tutaj pogłoska, że Papież pojedzie zwiedzić okolice Wezuwiusza, dotknięte klęską wybuchu. Naturalnie, że pogłoska ta nie miała żadnej podstawy, a ztąd się zrodziła, iż pewnego dnia wytoczono z wozowni watykańskich wspaniałe złocone karety, jakich używał jeszcze Pius IX. w przejażdżkach po Rzymie. Karety te, t. j. kolasy, pojechały na wystawę do Medyolanu, gdzie figurują w dziale transportów lądowych, jako osobliwość. Papież jednak, chyba (o ile przewidzieć można) nie opuści Watykanu, dopiero kiedy jego ciało wyniosą. Trzy siostry Papieża mieszkają na placu Watykańskim, opodal Watykanu i trzeba powiedzieć na ich pochwałę, że zostały, jak były, zacnemi, poczciwemi, skromnemi, świątobliwemi mieszczkami, podobnie jak za patryarchatu weneckiego dostojnego Brata.

Jest prawdopodobnem, że Papież pośle złotą różę przyszłej królowej hiszpańskiej, żonie Alfonsa XIII. Nuncyusz w Madrycie, mgr Rinaldini, reprezentować będzie Ojca św. na ślubie, a róża złota byłaby wysłaną w jesieni przez t. zw. *Latore della rosa d'oro*, dygnitarza honorowego, który rzadko tylko przystępuje do swoich funkcyj, a przy ceremoniach papieskich ukazuje się w czerwonym mundurze haftowanym złotem. Godność „latore" zajmuje obecnie hr. Soderini, żonaty z panną Frankenstein z Warszawy. Leon XIII. posłał był królowej portugalskiej różę złotą. Jest to stary symbol: mały krzaczek róży ze złota, zawierający kilka kwiatów, stanowiących pudełka, w które wkłada się wonności. Pieniek róży, znajduje się w doniczce z bronzu pozłacanego. W skarbcu katedry Wawelu znajdują się w przechowaniu podobne róże, przesłane polskim królowym.

Monsignor Duchesne, dyrektor rzymskiego Instytutu historycznego francuskiego, ogłosił pierwszy tom „Pierwotych dziejów Kościoła", dzieje pierwszych wieków chrześciaństwa. Znakomity uczony jest kandydatem do kapelusza kardynalskiego.

Dyrektorem watykańskiego obserwatoryum astronomicznego, (które ma swoją siedzibę w ogrodach watykańskich), został O. Jan Hagen. Jezuita, rodem z Voralbergu, poprzednio dyrektor obserwatoryum w Georgetown, w Stanach Zjednoczonych.

Dotychczasowym dyrektorem był O. Rodriguez, Hiszpan. Ksiądz Hagen jest autorem dzieła: „Atlas stellarum variabilium".

D.

Nowy premier rossyjski.

Jan, syn Longina, Goremykin objął spuściznę po Wittem w chwili, najmniej do tego rodzaju eksperymentów właściwej, nic dziwnego więc, że całą prasę rossyjską i zagraniczną ogarnęło zdumienie i poniekąd... rozczarowanie. Dzisiaj nawet owi skrajni optymiści, którzy w końcu uwierzyli szumnym zapewnieniom Wittego, zaczynają tracić wiarę w skuteczność działań Dumy, u której kolebki staje, jako mąż zaufania monarchy, starzec, polityk dawnej, przebrzmiałej szkoły, najzagorzalszy przeciwnik właśnie wprowadzenia życia parlamentarnego do wewnętrznego ustroju Rossyi.

Petersburskie *Słowo* już na pierwszą wiadomość o powołaniu Goremykina i Stołypina, gubernatora saratowskiego, domniemanego ministra spraw wewnętrznych, pisało przed kilkoma dniami: „Nikt, oczywiście, nie dopatrzy się w nowych kandydatach przymiotów, niezbędnych do kierowania nawą rządową w obecnych przejściowych czasach. P. Goremykin jest w bardzo podeszłym wieku i szczególną pracowitością nigdy i przedtem się nie odznaczał. Rozgłos zawdzięcza książce o prawodawstwie włościańskiem, wydanej pod jego nazwiskiem, ale, jak zapewniają, przy bardzo podrzędnym jego udziale osobistym. P. Stołypin przez czas jakiś uchodził za rozumnego i taktownego gubernatora, ale później popularność jego wielce zmalała".

Natomiast *Strana* obeszła się z nowym premierem z ogromną bezwzględnością, a głos jej uważany być może za pierwsze hasło walki między kierownikiem nawy państwowej a opozycyjną większością parlamentarną. Że ona łatwą ani dla jednej, ani dla drugiej strony nie będzie — to nie ulega wątpliwości: Goremykin posiada pełne zaufanie sfer dworskich, carowej-wdowy wraz z oddaniem jej ślepo otoczeniem, nie zbyt licznem wprawdzie, ale nieubłaganem w swym konserwatyzmie, wreszcie biurokracyi reakcyjnej, która w utrzymaniu dawnego systemu rządzenia widzi jedyny ratunek dla siebie; po stronie opozycyi, bez względu na najróżnorodniejsze jej frakcye i odcienia, stoi olbrzymi odłam społeczeństwa rossyjskiego, domagający się reform na całej linii, odrzucający z góry wszelkie półśrodki, w radykalizmie swym dochodzący niejednokrotnie do niemożliwych granic.

A więc walka na śmierć lub życie: gwałtowne starcie się dwóch prądów, bezwzględne potępienie celów i zamiarów przeciwnika! Czy Goremykin jest odpowiednim sternikiem w chwili tak krytycznej dla państwa? Nie, stanowczo nie!

Nominacya Goremykina — pisze wspomniany już wyżej dziennik *Strana* — teraz właśnie, przed zwołaniem przedstawicieli, zaostrzy do granic ostatecznych stosunek tych ostatnich do rządu. Goremykin — to stary, doświadczony urzędnik. Uważają go jako specyalistę w sprawach włościańskich. Jestto bardzo piękne, ale Goremykin wyobraża jednocześnie symbol reakcyi w jej najzacieklejszych i najniebezpieczniejszych formach. To nie dyletant, nie improwizator romantyczny, nie przypadkowy bohater reakcyi; to reakcyi tej działacz wybitny, praktyk doświadczony. Dla ludzi tej szkoły Duma jest złem i to złem, niekoniecznem, lecz przeciwnie takiem, które należy zwalczać i wykorzeniać. W chwili najbardziej stanowczej, przełomowej, władza, na mocy prostej przypadkowości, ma przejść w ręce, które już ją dawniej dzierżyły, w ręce, przykładające swoją cegiełkę do wszystkiego, od czego jęczy kraj cały i na co jedynego ratunku szuka w przedstawicielstwie narodowem.

Czy jest rozsądnie — zapytuje gazeta — uciekać się w czasie największej burzy pod opiekę sternika, na którego sumieniu ciąży niejedna katastrofa rozbicia? I czy to nie jest rzeczą, nie ulegającą wątpliwości, że jesteśmy świadkami konwulsyi starego systemu, że kraj znajduje się w niebezpieczeństwie, że przedstawiciele narodu muszą wytężyć wszystkie swoje siły, ażeby kraj przestał być nareszcie igraszką nie dających się przewidzieć okoliczności?

Z kolei dla charakterystyki premiera, kilka dat biograficznych: Tajny radca Goremykin nie jest nowicyuszem w zawodzie dyplomatycznym. Urodzony w 1839 roku w gubernii nowgorodzkiej, ukończył w r. 1860 z odznaczeniem wydział prawny i rozpoczął służbę w pierwszym departamencie Rządzącego Senatu. Po stłumieniu powstania polskiego w r. 1863 wysłano go „jako dzielnego i szczerze po rossyjsku myślącego urzędnika" — tak mówiło się w odnośnym dekrecie. — do Królestwa Polskiego, gdzie został on przydzielony do komitetu egzekutywy w charakterze urzędnika do szczególnych poruczeń. Jako tęgi prawnik i znawca sprawy włościańskiej Goremykin zyskał rychło znaczny wpływ na bieg spraw w Królestwie Polskiem. Od roku 1866 do 1869 był więc komisarzem dla spraw włościańskich, potem wicegubernatorem płockim i siedleckim, pracując razem z Samarinem nad reformą włościańską w Królestwie. Pozostał tu do roku 1880, kiedy powrócił do Petersburga, wezwany do towarzyszenia senatorowi Sekamchinowi w podróży rewizyjnej po guberniach saratowskiej i samarskiej. Świetne jego sprawozdanie z tej podróży zwróciło nań uwagę cara, który też mianował go członkiem komisyi dla uregulowania agrarnych stosunków włościańskich w guberniach wielko- i małorossyjskich.

Po zamordowaniu Aleksandra II. mianowano Goremykina oberprokuratorem drugiego departamentu senatu, gdzie skupione są wszystkie sprawy włościańskie. Tu wyspecyalizował się Goremykin w sprawach włościańskich jeszcze bardziej. W r. 1891 mianowano go towarzyszem ministra sprawiedliwości i kierował tu tym resortem tych spraw, które pod koniec panowania Aleksandra III. przedsięwzięte zostały w celu umocnienia samowładztwa. Wkrótce po wstąpieniu na tron Mikołaja II., mianowicie w kwietniu 1894 roku mianowano Goremykina towarzyszem ministra spraw wewnętrznych, a w kilka miesięcy potem samym ministrem w miejsce słynnego Iwana Durnowa. Na stanowisko ministra spraw wewnętrznych wchodził Goremykin z postanowieniem — tak przynajmniej w mowie powitalnej do urzędników powiedział — utwierdzania porządku prawnego w państwie. Rychło jednak dał się porwać prądowi biurokratycznemu i Rossya wprawdzie porządku prawnego nie otrzymała, ale za to zostały obostrzone wszystkie te ustawy represyjne, wydane za Aleksandra III., które miały na celu ułatwienie policyi i żandarmeryi wykonywania nadzoru nad społeczeństwem. Wprawdzie wypracował Goremykin nawet cenny projekt reformy agrarnej w interesie włościan, ale nie miał odwagi bronić go przed atakami ultrareakcyonistów i dobrych swoich zamiarów nie próbował nawet urzeczywistnić. Natomiast przeprowadził on cały szereg ustaw represyjnych i policyjnych. Kiedy Goremykin ustępował z urzędu ministra spraw wewnętrznych, robiąc miejsce zamordowanemu później Sipiaginowi, mówiono powszechnie, że to Witte, który stał wówczas u szczytu swej potęgi, spowodował jego upadek. Obe-

---

9)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

UMARLI MÓWIĄ...

(Z francuskiego).

II.

(Ciąg dalszy).

Zostawszy samą, panna Roquevillard ujrzała otwarte drzwi kościoła i weszła do świątyni. O tej godzinie nie było tam nikogo, tylko trzy czy cztery czarne postacie, klęczące tu i ówdzie na płytach posadzki. Ale młodej dziewczynie trudno było zebrać myśli do modlitwy: marzyło jej się, jak śliczną i miłą żoną byłaby za lat kilka ta żywa i wesoła, a poważna przytem dzieweczka dla jej brata Maurycego, to znów przypominała sobie zaniepokojoną twarz ojca. O sobie samej wcale nie myślała. I po prostu przeraziła się, wychodząc z kościoła, przypomniawszy sobie, że o nic nie modliła się do Boga dla siebie i dla swego narzeczonego.

Nabrawszy znowu odwagi, wróciła do biura pana Frasne, ale, rezultatu, ale tym razem już nie dowiadywała się u pani Frasne. Zmęczona, zdecydowała się nareszcie na powrót do domu. Gdy wchodziła na ulicę Boigne, wieża des Archives i kopułka zamkowa rysowały się naprzeciw niej na czerwonem tle nieba. W płomieniach zachodu owe świadki przeszłości występowały w całej świetności, jakby na to, aby zabłysnąć po raz ostatni nim się rozproszą w cieniach nocy. Był to jeden z wieczorów apoteozy, zdarzających się tylko jesienią, wzruszającą świetny, bo jeden z ostatnich. Była to chwila wielkości, będąca początkiem końca.

Margerita była uderzona tymi wspaniałymi konturami na tle purpurowem, ale zamiast zwolnić kroku, aby lepiej ten widok podziwiać, co prędzej przekroczyła próg starego rodzinnego domu.

— Pan Maurycy wrócił? — spytała od wejścia.

— Nie jeszcze, panienko — odrzekła służąca. — Pan czeka na panienkę.

Pan Roquevillard już ją usłyszał i otwierał drzwi od swego gabinetu, aby ją przyjąć.

— I cóż, Margerito?

— Ojcze, nie znalazłam go.

I w tej zamianie słów pomiędzy ojcem a córką mieścił się cały niepokój tajemnicy, nie pewn jeszcze przeczucie grożącego nieszczęścia — nieszczęścia tem większego od tych, które wywołują zwykle błędy młodości, bo wchodziła w grę zuchwała siła, którą przypisywali pani Frasne.

III.

Wyszedłszy z domu rodzicielskiego, Maurycy Roquevillard przeszedł przez miasto i udał się wprost na Kalwaryę de Léneuc, gdzie pani Frasne schadzkę mu wyznaczyła.

Już sam wybór tej miejscowości był wyzwaniem rzuconem opinii publicznej: miejsce to górnie nad całem Chambéry i widać je ze wszystkich stron. Była to dawniej naga skała, tak ważna jako punkt strategiczny, że umieszczono tam, za czasów książęcych, sygnał ogniowy dla porozumienia się z innymi sygnałami na Lépine i la Roche du Guet, wystarczającymi szczytami, grożą płacówką po nad granicami francuskiemi. Wchodzi się tam dzisiaj drożyną pod górę, z przedmieścia Reclus, po nad linią kolei żelaznej, która ciągnie się z jednej strony pomiędzy murem klasztornym, a z drugiej ma szereg nędznych, jednopiętrowych domków, zamieszkałych przez biedniejszą ludność. Wychodząc z tego przesmyka, zaczyna się wieś i ma się przed sobą pagórek uwieńczony już nie wojennemi szańcami tylko kapliczką, która odcina się na jasnem, dalekiem tle łańcucha gór Revard i Nivolet. Od tego miejsca ścieżka jest całkiem odkryta; wątłe akacye z obu stron niedostatecznie ją osłaniają, — a trawa rośnie mizerna pomiędzy skałami, w której drogę wykuto. Znajduje się tam droga krzyżowa, ale nie kompletna, bo dużo stacyj brakuje. Jest to, jakby dawne miejsce spacerowe, opuszczone teraz, a chociaż każdego, co tam się znajduje, widzieć można zdaleka, na tem miejscu nigdy się nikogo nie spotyka.

Kapliczka kalwaryjska, w stylu bizantyńskim, składa się z kopuły i perystylu utrzymanego na czterech kolumnach, na podniesieniu, na które wchodzi się po kilku schodach. Jeden z arcybiskupów z Chambéry kazał się tam pochować w 1839 r. Grób jego jest wydrążony w skale, ale wnętrze kaplicy jest puste.

Przy pierwszej stacyi u dołu ścieżki, Maurycy dojrzał w górze siedzącą na schodach postać ludzką. Czekała na niego. Daremnie, obok niego, blado złote gałązki akacyi, wydawały się podobne do delikatnych kwiatów mimozy, daremnie fioletowe góry rozpływały się naprzeciw niego w świetle jesiennem: on ją jedną tylko widział u stóp Kalwaryi, która za ramy jej służyła. Z łokciami na kolanach, podtrzymywała twarz swoją dwiema rękami, które wydawały się różowe i przeźroczyste w słońcu. Spieszył się tak, że tchu mu brakowało. Gdy był już przy niej, powstała jednym, niespodziewanym ruchem, jaki miewają leniwe dzikie zwierzęta, których żelazne muskuły nagle w tym ruchu się objawiają.

— Obawiałam się, że nie przyjdziesz wcale — rzekła — i życie we mnie zamierało.

— Zatrzymano mnie, Edyto.

Był taki wzruszony, że nie czynił jej żadnych wymówek. Wzięła go za rękę i poprowadziła po za kaplicę. Wskazała mu gęstszą trawę i cień większy.

— Usiądźmy tutaj, chcesz? Nie jest zimno. Będzie nam dobrze.

Usiedli obok siebie, opierając się o ścianę kaplicy, która oddzielała ich od Chambéry i od świata całego. Nie widzieli przed sobą nic tylko zbocza Nivolet, w pełni światła. Przytuliła się do niego pieszczotliwie.

— Tak ciebie kocham — szepnął jakby skarżąc się.

Czyż miłość ich nie była bolesna i radosna jednocześnie? Mówili do siebie po imieniu, a nie byli kochankami. Usunęła się nieco, aby go lepiej widzieć.

— Cierpiałeś? Czy z mojego powodu?

Streścił w kilku słowach rozmowę swoją z ojcem, odkrycie ich miłości i trudności, jakie wynikną dla nich, a potem dodał:

— Co się z nami stanie?

Ona powtórzyła:

— Tak, co się z nami stanie? Nasza tajemnica już do nas nie należy, a ja nie umiem już jej ukrywać.

— Nasza tajemnica do nas już nie należy — rzekł z goryczą — a ty nigdy moją nie byłaś.

Złożyła głowę na ramieniu młodzieńca i głosem swoim, o tonach tak pieszczotliwych, że grały na sercu jego tak samo, jak palce na klawiszach fortepianu, zaczęła go ujarzmiać słodko, łagodnie, jak dziecko, które się do snu kołysze.

— Jak śmiesz mówić, że nie jestem twoją? Czy kiedy się broniłam? Chcesz je... chać? Należę do ciebie. Jesteś młody, a ja wkrótce kończę trzydzieści lat. Trzydzieści lat i moja miłość, która jest mojem życiem, datuje się od kilku miesięcy dopiero: spojrzałam na ciebie, i słońce było w tobie i wyszłam z cieniów, aby przyjść do ciebie. Kiedyś, opowiem ci moje dzieciństwo i młodość moją i zamążpójście na to, aby widziec łzy twoje.

— Edyto!

— Ach! te, dla których zamążpójście jest bramą pełną światła, a nie bramą więzienia, mogą sobie zdrowo pogardzać naszemi ułomnościami. Czy mają więcej zasługi od nas, skoro los na nich łaskawy? Ale zapewne nigdy nie zadają sobie podobnych pytań. Szczęście im się pewnie należy. Nie czynią nawet nic, aby to szczęście zachować, a gdyby je nagle straciły, oskarżałyby los z wściekłością, nie szukając winy w sobie samych.

— Edyto! ja ciebie kocham, a ty nie jesteś szczęśliwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

…nie Goremykin zostaje znowu następcą Wittego.

Tyle *Neue Fr. Presse.* Natomiast korespondent *Daily Telegraphu* pisze między innemi: Nominacya Goremykina jest tylko dziełem przypadku. Kiedy myślano przed kilku laty o powołaniu nowego ministra oświaty, Goremykin był jednym z wymienionych kandydatów. Nikt nie wierzył jednak w możliwość jego nominacyi. Wbrew opinii publicznej całej Rossyi, car zatwierdził podówczas Goremykina z pośród trzech kandydatów, był to atoli wybór bardzo nieszczęśliwy. Minister oświaty krzyżował ustawicznie plany ówczesnego ministra finansów, Wittego, oczerniając go przed carem, otaczając siecią intryg, w którą zaplątał się wreszcie sam.

Car polecił Goremykinowi ustąpić. Chciwy władzy minister pragnął tylko przeczekać chwilową — jak mu się zdawało — niełaskę monarchy i wniósł prośbę o dłuższy urlop. Przez ten czas objął jednak rządy następca jego Sipiagin. Rossya miała w ten sposób dwóch ministrów oświaty.

Dzisiejsze zwycięstwo swoje zawdzięcza Goremykin jako nieprzejednany wróg osoby Wittego i jego polityki. Jest to biurokrata najzaciętszy z pomiędzy wszystkich biurokratów rossyjskich. Życie całe spędził on w urzędzie, nad aktami, nie nauczywszy się w dodatku nawet pracować porządnie. Ratowała go zawsze przebiegłość i podstępność, którą pokrywał nieuctwo i indolencyę. W biurze wyleguje się na sofach nie umiejąc zająć się dłużej poważniejszą robotą. Chętnie natomiast bierze udział w zyskownych przedsiębiorstwach. Plehwe wyratował go już z brudnej afery, w jaką wmieszały go spekulacye z akcyami Towarzystwa tramwayowego. W kołach dyplomatycznych — kończy korespondent — uważają nominacyę Goremykina za katastrofę. Oznacza ona powrót do ciasnej, krótkowidzącej polityki biurokracyi rossyjskiej.

Nowoje Wremia donosi, że Geremykin przez cały dzień piątkowy bawił w Carskiem Siole, gdzie przedłożył carowi listę ministrów i swój program. Miał zastrzedz sobie zupełną swobodę akcyi. Nowy gabinet rozpocznie swą działalność jeszcze przed otwarciem Dumy. Jako pierwszy punkt swego zadania postawi gabinet rewizyę projektu ustaw zasadniczych i reformę agrarną. Kokowcew odmówił przyjęcia teki skarbu. Izwolskij ma zostać ministrem spraw zewnętrznych. Oczekują także nominacyi Schwanebacha na ministra.

Tyle o nowym premierze.

Cele i zadania opozycyi zna on doskonale, charakteryzuje je zresztą dokładnie najnowszy komunikat *Petersb. Agencyi telegraficznej*:

Wczoraj odbył się w Petersburgu kongres stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego, tak zwanych „kadetów“, który powziął rezolucyę, co do zachowania się posłów należących do tego stronnictwa w Dumie. Rezolucya ta postanawia, że posłowie zdążać mają do urzeczywistnienia zadań, wchodzących w program partyi, na drodze ustawowej. Przedewszystkiem stronnictwo to dążyć będzie do zabezpieczenia nietykalności osobistej i równości wszystkich obywateli w obec prawa, bez różnicy narodowości, wyznania, płci i stanu; do powszechnego głosowania zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet: do narodowościowej reprezentacyi i samorządu. Stronnictwo stawia, jako jeden z głównych swoich obowiązków, przeprowadzenie ustaw agrarnych i niezwłoczne przystąpienie do rozwiązania kwestyi robotniczej, jak również zaspokojenie słusznych narodowych żądań. Stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne starać się będzie dojść do urzeczywistnienia powyższego programu w porozumieniu i w łączności z rządem i oświadcza, że gdyby pomimo to doszło do konfliktu, cała odpowiedzialność spadnie na rząd.

KRONIKA.

Lwów, 7 maja.

— **Kalendarz.**

Wtorek (8 maja):

Stanisława Biskupa. — Stanisława św. — Marka Jew.

Wschód słońca o godzinie 4 01 rano, zachód słońca o godzinie 6 41 po południu.

— **Najj. Pan** odwiedził dnia 6 b. m. o godzinie pół do 12 w południe bawiącego w Wiedniu w przejeździe do Karlsbadu księcia Mikołaja czarnogórskiego, który zamieszkał w hotelu Bristol. Najj. Pana powitał w westybulu następca ks. Daniło. Ks. Mikołaj, złożony cierpieniem reumatycznem, oczekiwał Najj. Pana w apartamentach swych w fotelu, w towarzystwie małżonki, księżny Mileny, jakoteż córek ks. Kseni i Wiery. Po serdecznem z obu stron powitaniu wypytywał Najj. Pan księcia o stan jego zdrowia i projekty dalszej podróży. Wizyta trwała pół godziny, poczem Najj. Pan, odprowadzony do westybulu przez ks. Daniłę, opuścił hotel Bristol.

— **JE. P. Minister rolnictwa hr. Buquoy we Lwowie.** Wczoraj o godzinie 1·30 po południu przybył pociągiem pospiesznym do naszego miasta JE. P. Minister rolnictwa hr. Buquoy, celem zwiedzenia wystawy bydła rozpłodowego i nierogacizny, urządzonej staraniem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego na targowicy w rzeźni miejskiej.

Przybycia P. Ministra oczekiwali na głównym dworcu kolejowym: Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. Łoś, ze starostami pp. Rawskim i Cieńskim, starszy radca leśnictwa dyrekcyi lasów i dóbr państwowych p. Hirsch, radca policyi p. Wenc i komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego z prezesem p. Brykczyńskim na czele. Po powitaniu i przedstawieniu się, udano się powozami wprost na wystawę. Tu oczekiwali przybycia P. Ministra prezydent miasta p. Michalski i licznie zgromadzeni wystawcy.

P. Minister, oprowadzany przez p. Brykczyńskiego i członków komitetu wystawowego, zwiedził szczegółowo całą wystawę, poczem dokonał lustracyi dyrekcyi lasów i dóbr państwowych, znajdującej się przy ul. Chorążczyzny.

Od godziny 5 przyjmował P. Minister w gmachu Namiestnictwa przedstawicieli władz. Między innymi przybyli:

Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego z prezesem p. Stanisławem Brykczyńskim na czele, członkowie Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych z prezesem p. Arturem Zaremba Cieleckim na czele, Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. Łoś z gremium radców Namiestnictwa, Wiceprezydent Rady szkolnej dr. Plażek z wszystkimi radcami szkolnymi i inspektorami, komendant korpusu generał-porucznik Bruderman z generalicyą, Wiceprezydent wyższego sądu krajowego dr. Jan Dylewski z prezydentem sądu krajowego dr. Bauchem, wiceprezydentem sądu krajowego Przyłuskim, prokuratorami Barthem i Schneidrem, JE. wiceprezydent kraj. dyrekcyi skarbu dr. Korytowski z radcami Dworu: Zubrzyckim, Kasprzyszakiem, Fritzem i Olszewskim, Dyrektor poczt i tel. radca Dworu Seferowicz, prokurator skarbu radca Dworu dr. Korn z wiceprokuratorem radcą Dworu dr. Englem, dyrektor kolei państwowej Rybicki z swymi zastępcami pp. Listowskim i Stelzerem, prezes Izby handlowej p. Horowitz z sekretarzem dr. Stesłowiczem, urzędnicy dyrekcyi domen i lasów z starszym radcą p. Hirschem, oraz zastępca dyrektora policyi radca Wenc.

Po audyencyach złożył JE. P. Minister wizyty: P. Marszałkowi krajowemu Stanisławowi hr. Badeniemu, ks. Arcybiskupom Bilczewskiemu, Szeptyckiemu i Teodorowiczowi, komenderującemu korpusu generał porucznikowi Brudermannowi, Prezydentowi sądu krajowego wyższego dr. Tchorznickiemu, Wiceprezydentowi kraj. dyrekcyi skarbu dr. Korytowskiemu i prezydentowi miasta p. Michalskiemu.

O godzinie 8 wieczorem odbył się na cześć dostojnego Gościa u JE. P. Marszałka krajowego obiad, poczem o godzinie 12.45 po północy odjechał P. Minister pociągiem pospiesznym z powrotem do Wiednia.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Jaśle, z grupy większych posiadłości, rozpisało Prezydyum c. k. Namiestnictwa na dzień 6 czerwca 1906.

Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. Starostwo.

— **Z Uniwersytetu.** P. Szymon Feldblum, kandydat adwokacki, rodem z Krakowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— **Fundusz stypendyjny im. Arcyksięcia Rainera.** Z Wiednia donoszą: Najd. Arcyksiążę Rainer, z okazyi swego ustąpienia z naczelnej komendy Obrony krajowej, ofiarował 20.000 kor. w 4-prc. rencie koronowej na powiększenie funduszu stypendyjnego im. Arcyksięcia Rainera dla dzieci oficerów Obrony krajowej.

— **Ku uczczeniu 250 rocznicy ślubów Jana Kazimierza** odbyło się wczoraj o godzinie 10 przed południem w Archikatedrze łacińskiej uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział: JE. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, Rada m. Lwowa z prezydyum na czele, weterani z r. 1863, delegaci Stowarzyszeń „Gwiazdy“ i „Skały“, cechy ze sztandarami, oraz liczna publiczność. W czasie Mszy św., którą celebrował JE. ks. Arcybiskup Bilczewski w otoczeniu ks. infułata Lewickiego i ks. kanoników Slósarza i Zajchowskiego, chór katedralny pod batutą p. Jareckiego wykonał mszę Reinbergera *C-dur* i „Boga Rodzico“ św. Wojciecha. Okolicznościowe kazanie wygłosił JE. ks. Arcybiskup Teodorowicz.

— **Krajowe Towarzystwo zaliczkowe nauczycieli** odbyło w sobotę walne zgromadzenie. Po przyjęciu sprawozdania z czynności wydziału i udzieleniu mu absolutoryum z rachunków, dokonano wyborów dyrekcyi, rady nadzorczej i komisyi rewizyjnej. W skład dyrekcyi weszli jako członkowie pp.: Ludwik Pierzchała, Władysław Mięsowicz, Ferdynand Szczurkiewicz; jako zastępcy członków pp.: Karol Chomicki, Roman Ciszewski i Karol Stanisławski.

— **Z Obrony krajowej.** Rezerwowy zastępca lekarza asystenta, dr. Jur Steuermann zamianowany został lekarzem asystentem przy 22 p. p.

— **Posiedzenie naukowe** polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się jutro, we wtorek, o godzinie 6 wieczorem w sali Instytutu chemicznego Uniwersytetu, ul. Długosza. Na porządku dziennym: Prof. dr. Leon Marchlewski: Z postępów chemii chlorofilu i barwika krwi.

— **Pogrzeb** ś. p. dr. Antoniego Kaliny, profesora Uniwersytetu lwowskiego, odbył się wczoraj po południu z domu żałoby przy ul. Mikołaja l. 23 na cmentarz Łyczakowski przy udziale tłumów publiczności.

Po odprawieniu żałobnych modłów u zwłok przez duchowieństwo, odśpiewał w chwili wyniesienia trumny na ulicę, chór techniczny pieśń „Beati mortui“, poczem żałobny kondukt, prowadzony przez JE. ks. Arcybiskupa Bilczewskiego w otoczeniu licznego duchowieństwa, ruszył w pochód.

Za trumną prócz najbliższej rodziny postępowali: JE. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, senat akademicki, poprzedzony pedelami, niosącymi berła akademickie, okryte krepą, reprezentant Akademii Umiejętności dr. Kętrzyński, reprezentanci władz rządowych, grono członków Rady miejskiej, deputacya Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, Tow. ludoznawczego i i.

Z rampy uniwersyteckiej, przed którą żałobny orszak zatrzymał się na chwilę, pożegnali zwłoki imieniem senatu, rektor prof. dr. Gluziński, a imieniem wydziału filozoficznego prof. dr. Twardowski.

Następnie pochód, przeszedłszy ulice Akademicką, pl. Halicki, Bernardyński i Piekarską, stanął po godzinie 4 na cmentarzu Łyczakowskim.

Nad otwartą mogiłą, po odprawieniu żałobnych modłów, przemówił pierwszy JE ks. Arcybiskup Teodorowicz, poczem pożegnali jeszcze zwłoki: im. Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych dyrektor Próchnicki, im. Tow. ludoznawczego prof. dr. Kallenbach, a imieniem Czytelni akademickiej akademik Szyjkowski.

Odśpiewano jeszcze „Salve Regina“, poczem trumnę ze zwłokami złożono w grobie.

Akademia Umiejętności w Krakowie nadesłała na ręce dr. Kętrzyńskiego następujący telegram:

„Prosimy złożyć rodzinie ś. p. Kaliny, długoletniego i zasłużonego członka Akademii, wyrazy najgorętszego współczucia z powodu śmierci Jego i reprezentować naszą instytucyę na pogrzebie“.

Tarnowski, Ulanowski.

Towarzystwo dla popierania nauki polskiej wystosowało do wdowy po ś. p. dr. Kalinie następujące pismo kondolencyjne: „Czcigodna Pani! Bolesny cios, który Cię dotknął, jest zarazem dotkliwą stratą naszej nauki, której ubył jeden z najwierniejszych, najlepiej zasłużonych pracowników.

Przejęci głębokim żalem, z powodu tej straty, zasyłamy Ci, Czcigodna Pani, w imieniu naszego Towarzystwa, wyrazy najszczerszego i najgorętszego współczucia. Za wydział Towarzystwa dla popierania nauki polskiej: *A. Małecki,* prezes; *dr. P. Dąbkowski,* sekretarz“.

— **Kolej Lwów-Podhajce.** Z Wiednia donoszą: Onegdaj w dyrekcyi budowy kolei nastąpiło otwarcie ofert na rozdanie robót budowlanych na oddziale Brzeżany-Podhajce, kolei lokalnej Lwów-Podhajce. Wpłynęło w ogóle 7 ofert, a mianowicie 3 oferty od firm wiedeńskich i 4 oferty ze Lwowa. Wszystkie oferty będą poddane szczególnemu badaniu przez dyrekcyę budowy i najdalej do 17 b. m. nastąpi rozstrzygnięcie co do rozdania robót. Oferty poruszają się w granicach od 2,330.000 kor. do 2,900.000 koron.

— **Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza** odbyło w sobotę wieczorem nadzwyczajne walne zgromadzenie pod przewodnictwem swego prezesa, dra. Germana.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdania z czynności Wydziału za rok ubiegły, referował prof Kopia sprawozdanie kasowe. Referent zaznaczył, że z końcem r. 1904 bierny stan kasy wynosił 3757 kor. Wydział nowy musiał cały dług odrazu zapłacić drukarni. W tym celu zaciągnął pożyczkę na 2500 kor., spłacaną w ratach kwartalnych po 250 kor. i dotychczas spłacił już 3 raty. Stan bierny z końcem r. 1905 wynosił już tylko 3068 kor. Pozostało w kasie 408 kor., a 300 kor. zapłacić ma księgarz — czyli, że dług z r. 1904 zmniejszył się o 1400 kor. Zaległość wynosi obecnie tylko 1358 kor. Tytułem wkładek wpłynęło w r. 1904 2300 kor. a w r. 1905 3004 kor.

„Pamiętnik“ w r. 1904 dał deficytu 2423 kor. a w r. 1905 210 kor. Dochód z prenumeraty „Pamiętnika“, z powodu wypadków pod zaborem rossyjskim był mniejszy. Członkowie wydziału honoraryów za prace nie przyjmowali i złożyli 600 kor. na książeczkę, która jest do dyspozycyi wydziału dla pokrycia ewentualnego deficytu. Dług obecnie wynosi tylko 1750 kor. — W maju b. r. jest w kasie 800 kor.

Towarzystwo otrzymało na „Pamiętnik“ subwencye z Ministerstwa oświaty 600 koron, a od p. Chrzanowskiego 291 koron. „Pamiętnik“ kosztował w r. z. 5386 koron, na co członkowie złożyli 3000 koron, t. j. kwotę, która wystarcza na wszystkie wydatki bez honoraryum autorskiego.

W dyskusyi nad tem sprawozdaniem zabierali głos pp.: prof. dr. Nacher, Kossowicz, Fryling i dr. German, poczem przystąpić miano do dyskusyi nad zmianą statutu, okazało się jednak, że było członków tylko około 30. Do zmiany statutu zaś potrzeba najmniej obecności 70 członków.

Uchwalono więc w tym celu zwołać drugie walne zgromadzenie na 12 b. m. a tymczasem przeprowadzono tylko poufną dyskusyę informacyjną głównie nad proponowaną przez wydział zmianą statutu w tym duchu, że „wnioski członków, przedłożone na walnem zgromadzeniu, mają być oddane do rozpatrzenia wydziałowi, który obowiązany jest zdać z nich sprawę w terminie przez walne zgromadzenie oznaczonym“.

Na tem zamknął przewodniczący obrady.

— **Rozstrzygnięcie konkursu.** Na konkurs rozpisany przez Tow. nauczycieli szkół wyższych, celem uzyskania okładki dla wydawnictwa „Nauka i Sztuka“, nadesłano ogółem 38 projektów. Nagrodę przyznano pracy, opatrzonej godłem „Vanitas vanitatum“. Po otworzeniu koperty okazało się, że autorem nagrodzonego projektu jest p. Józef Czekierski.

Autorowie projektów nienagrodzonych zechcą zgłosić się pod adresem Tow. nauczycieli szkół wyższych (Lwów, ul. Małeckiego 5) i z powołaniem się na godło podać adres, pod którym projekt ma być zwrócony.

— **Sprawozdania** z odbywających się dziś we Lwowie obrad walnego zgromadzenia delegatów związkowych Kas oszczędności i delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, z powodu braku miejsca, zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru.

— **Towarzystwo ochrony zwierząt** odbyło w sobotę doroczne walne zgromadzenie. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności wydziału i rachunków, które wykazują 789 koron w dochodach i rozchodach, uchwalono zwrócić się do magistratu z wezwaniem, aby rakarz miejski zaniechał natychmiastowego zabijania psów złowionych wskutek braku kagańca i aby na pl. Strzeleckim i Rybim umieścił tablice, na których byłyby uwidocznione wyjątki z ustawy o dręczeniu zwierząt, jako przestroga dla handlarzy ptaków.

Następnie rozdano nagrody pieniężne 11 żołnierzom policyjnym za gorliwe zapobieganie dręczeniu zwierząt, poczem dokonano wyboru wydziału z p. Feliksem Pławickim, jako prezesem, na czele.

△ **Nieszczęśliwy wypadek z bronią.** Murarz Julian Michciński, przechodząc w sobotę wieczorem w towarzystwie kilku towarzyszów pracy przez błonia Kulparkowskie, bawił się po drodze nabitym rewolwerem. Nagle z niezbadanej przyczyny rewolwer wypalił a kula ugodziła w lewą pierś poniżej serca robotnika Józefa Berezowskiego.

Śmiertelnie rannego Berezowskiego, po prowizorycznem opatrzeniu, odwiozło pogotowie Towarzystwa ratunkowego do szpitala powszechnego.

△ **Awanturniczy murarz.** Policya aresztowała wczoraj murarza Józefa Bochniaka, który upiwszy się, bił drewnianym drągiem przechodzących ulicą Gazową przechodniów. Między innymi ciężko pokaleczył Bochniak M. Gieroszewskiego, służącego w piekarni przy placu Krakowskim.

— **General-major Breda** — o którego zamachu samobójczym doniosła onegdaj depesza z Wiednia — zmarł tam w piątek po południu.

— **Towarzystwo tatrzańskie.** Z Krakowa donoszą: Wczoraj odbyło się tu walne zgromadzenie „Towarzystwa tatrzańskiego“ pod przewodnictwem JE. Antoniego hr. Wodzickiego. Zgromadzenie mianowało jednogłośnie i przez aklamacyę członkiem honorowym JE. P. Marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego, przyjęło sprawozdanie z czynności wydziału, któremu udzieliło absolutoryum z rachunków i uchwaliło preliminarz budżetu na rok przyszły. Przy tej sposobności przeprowadzono obszerną dyskusyę na temat „Orlej perci“, w której to sprawie postanowiono zwołać osobną konferencyę. Ponieważ pierwszy wiceprezes Towarzystwa, dr. Ponikło stanowczo zrzekł się wyboru, wybrano w jego miejsce profesora dr. Władysława Szajnochę. Następnie drugi wiceprezes, Jan Kwiatkowski podziękował w serdecznych słowach dr. Ponikle za długoletnią jego pracę około Towarzystwa. Wreszcie dokonano uzupełniających wyborów do wydziału, któremu też przekazano obmyślenie sposobu uczczenia zasług dr. Ponikły.

— **Sytuacya strejkowa w fabryce żelaza w Witkowicach,** jest niezmieniona. Do rokowań pomiędzy robotnikami a centralną dyrekcyą wydelegował Rząd wyższego urzędnika, który zamieszkał na miejscu.

Rokowania inspektora przemysłowego ze strejkującymi w Witkowicach spełzły na niczem. W sobotę dyrekcya centralna zastanowiła ruch we wszystkich zakładach. Radca rządu szląskiego, Dabrowsky przybył do Witkowic celem

zbadania, czy poczyniono wszystkie środki ostrożności. Spokoju nie zakłócono.

— **Ucieczka bankruta.** Z Budapesztu donoszą, że zbiegł ztamtąd handlarz win, Szymon Rotter, pozostawiając długów na 800.000 koron.

— **Strejk robotników w Serajewie.** Deputacya strejkujących robotników przedłożyła w sobotę szefowi sekcyi, Hörmannowi swe żądania. Hörmann przyrzekł wziąć te żądania pod rozwagę i przeprowadzić rokowania z pracodawcami erarvalnymi prywatnymi. Dalej robotnicy oświadczyli, że w razie uwzględnienia ich żądań, gotowi są w poniedziałek powrócić do pracy. Wczoraj w zupełnym spokoju odbył się pogrzeb tych osób, które zginęły podczas ostatnich zajść.

— **Polska pielgrzymka do Rzymu z Warszawy.** Dzisiaj 7 maja przybywa do Rzymu pierwsza polska pielgrzymka z Warszawy. Dotąd bowiem pielgrzymki były zakazane przez władze rossyjskie, a tylko tolerowano przyłączanie się osób z Warszawy do pielgrzymek galicyjskich. Obecna pielgrzymka nie jest liczną, bo składa się z trzydziestu osób pod wodzą p. Koziarskiego. *D.*

— **O zamachu na Proskuriakowa,** dyrektora kolei Nadwiślańskich w Warszawie, piszą do dzienników krakowskich: W chwili, gdy Proskuriakow wyjeżdżał parokonną dorożką z pod bramy w towarzystwie dyrektora wydziału Guttnera i woźnego dyrekcyi, Morozowa, jakiś nieznany człowiek w ubraniu robotniczem podbiegł do dorożki i rzucił bombę. Bomba uderzyła o prawy wachlarz dorożki i pękając zabiła na miejscu Morozowa i zapaliła na nim odzież, a raniła ciężko Guttnera, oderwawszy mu rękę i nogę prawą. — Proskuriakow pod pierwszym wrażeniem samego rzutu pocisku zdołał wyskoczyć z dorożki, ale mimo to, jak stwierdzono, został ciężko raniony. W godzinę po wypadku odwieziono go do domu dorożką w otoczeniu dwóch oficerów i kilkunastu kozaków. Stan jego jest bardzo groźny. Natychmiast zamknięto kordonem wojskowym wszystkie ulice, wiodące do miejsca wypadku. Pogotowie ratunkowe do godziny pół do 7 wieczorem opatrzyło 10 osób z przechodniów, znajdujących się przypadkowo w pobliżu miejsca wybuchu, ciężko ranionych, a 8 osób kontuzyowanych, ale liczba ofiar przypadkowych tego zamachu nie jest jeszcze zamknięta. Uprzątnięto także zwłoki Morozewa, strasznie pokaleczone i prawie całe czarne, a Guttnera przewieziono do szpitala, gdzie zmarł w godzinę po wypadku. Sprowadzono także dwa spłoszone konie artylerzystów i opatrzono lekkie ich rany, aż wreszcie na całej tej połaci zapanowała śmiertelna, przytłaczająca głucha cisza, przerywana tylko zgiełkiem sołdackim i szczękiem szabel. Siła wybuchu była tak wielka, że zniszczeniu uległ cały narożnik pasażu Simona i wszystkie szyby w nim wyleciały. Nadto wyleciały wszystkie szyby w dziewięciu sąsiednich domach po obu stronach ulicy Bielańskiej.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertoar Teatru miejskiego.

Dziś, w poniedziałek, (wznowienie) „Gejsza“, japońska operetka w 3 aktach z prologiem Sidney Jonesa.

We wtorek (wznowienie) „Mieszczanie“, sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego.

We środę, „Piękna Helena“, operetka w 3 aktach J. Offenbacha.

We czwartek, przedstawienie popularne, po cenach zniżonych, „Romantyczni“, komedya w 3 aktach E. Rostanda; rozpocznie: „Warszawianka“, pieśń z r. 1831, napisał Stanisław Wyspiański.

W piątek, po cenach zniżonych, „Chopin“, opera w 4 aktach Jakóba Orefice. Występ Maryi Mokrzyckej-Pilarz, Maryi Collignon-Szymańskiej, Włodz. Malawskiego i A. Okońskiego.

W sobotę, po raz pierwszy, (nowość): „Dobrodziej złodziei“, wesoła tragedya oryginalności w 5 aktach, napisana przez Karola Irzykowskiego i Henryka Mohorta.

W niedzielę, o godz. pół do 4 po południu, „Kopciuszek“, fantastyczne widowisko z tańcami i śpiewami w 8 odsłonach R. Grimma i Görnera, przerobił Adolf Walewski.

W niedzielę, o godz. pół do ósmej wieczorem, po cenach zniżonych, „Żydówka“, opera w 5 aktach F. Halevyego; gościnny występ Mateusza Schlaffenberga (w partyi Eleazara).

Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie.

W sali Kasyna miejskiego odbyło się wczoraj przed południem pod przewodnictwem prezesa, Adama Krechowieckiego, doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich. Z zamiejscowych członków przybyli na nie pp.: Michał Konopiński i Władysław Prokesch z Krakowa.

Obrady zagaił przewodniczący przemówieniem, w którem powitał przedewszystkiem serdecznie kolegów krakowskich, przybyłych na zgromadzenie, poczem prosił zebranych, by sprawozdanie wydziału z czynności za rok ubiegły poddali krytyce surowej, koleżeńskiej i bezstronnej. Wspomniawszy z kolei o rzuconem przez Towarzystwo haśle wstrzymania się w roku bieżącym od zabaw tanecznych ze względu na wypadki w Królestwie Polskiem, i o solidarności dziennikarzy lwowskich, jaka się objawiła przy sposobności strejku drukarzy, podniósł zasługi p. Mieczysława Schmitta, który z młodzieńczym zapałem doprowadził do skutku myśl wydawania wspólnego pisma codziennego *Chwila*.

Następnie zwrócił mowca uwagę na dwie bardzo ważne sprawy, które przedkłada wydział walnemu zgromadzeniu do rozpatrzenia i zaopiniowania. Pierwszą jest kwestya ugruntowania materyalnych podstaw Towarzystwa na przyszłość, drugą kwestya ochrony czci osobistej w prasie. W końcu poświęcił jeszcze prezes kilka słów gorącego wspomnienia zmarłym w ubiegłym roku członkom Tow. ś. p. Józefa Glinkiewiczowi i Romualdowi Theodorowiczowi.

Pamięć zmarłych uczcili zgromadzeni przez powstanie.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i uwolnieniu sekretarza od czytania sprawozdania rocznego, dr. Vogel imieniem komisyi rewizyjnej wniósł o udzielenie wydziałowi absolutoryum z rachunków, i wyrażenie uznania skarbnikowi p. Milskiemu, za wzorowe prowadzenie kasy.

Wniosek ten przyjęli zgromadzeni jednogłośnie.

Z kolei dokonano wyborów. W miejsce p. Michała Chylińskiego, który zawiadomił, iż godności wiceprezesa nadal piastować nie może, wybrano wiceprezesem Towarzystwa p. Franciszka Rawitę Gawrońskiego. Do wydziału wybrani zostali na trzy lata pp.: Edmund Kolbuszowski, Wacław Masłowski, Teofil Merunowicz i Aleksander Milski, a na jeden rok: p. Władysław Staniszewski.

W skład komisyi rewizyjnej weszli: jako przewodniczący dr. Aleksander Vogel, z grona członków wspierających: pp. Leopold Baczewski, Stefan Niemojowski i dr. Jan Steczkowski; z grona zaś członków rzeczywistych pp.: Adam Krajewski, dr. Edward Lilien i Leopold Szenderowicz.

Do komisyi dyscyplinarnej wybrano pp.: dr. Władysława Leopolda Jaworskiego, Platona Kosteckiego, Stanisława Rossowskiego i dr. Aleksandra Vogla, a jako ich zastępców pp.: Adama Krajewskiego i dr. Karola Nittmana.

Następnie rozwinęła się bardzo ożywiona dwugodzinna dyskusya nad wnioskami, przedłożonymi przez wydział Towarzystwa walnemu zgromadzeniu. Przedewszyttkiem omówiwszy wyczerpująco stan finansowy Towarzystwa, uchwalono do rozporządzenia wydziału kredyt w kwocie 1200 kor. na przeprowadzenie przez technika asekuracyjnego badań rachunkowych w sprawie wytrzymałości funduszów Towarzystwa. Wobec tego odłożono zamierzone zmiany statutu, postanawiając je razem traktować ze sprawą przyszłych świadczeń emerytom i wdowom po dziennikarzach. Niemniej wyczerpującą była dyskusya nad sprawą ochrony czci w prasie codziennej. W dyskusyi zabierało głos kilkunastu mowców.

P. **Konopiński** postawił rezolucyę, potępiającą nadużywanie słowa drukowanego, celem szarpania czci ludzkiej i oświadczającą się równocześnie przeciw zamierzonemu w projekcie ustawy prasowej uchyleniu deliktów karnych z pod kompetencyi sądu przysięgłych.

P. **Srokowski** domagał się wezwania komisyi statutowej, aby zamieściła w statutach Towarzystwa postanowienie, że każdy członek poddać się musi bezwarunkowo wyrokowi sądu dyscyplinarnego.

Ostatecznie w głosowaniu z wniosku p. Konopińskiego uchwalono część pierwszą, drugą zaś z poprawką dra Ostaszewskiego-Barańskiego przekazano wydziałowi do rozpatrzenia. Również przekazano wydziałowi do rozpatrzenia wniosek p. Srokowskiego.

Po wyrażeniu, na wniosek p. Dąbrowskiego, uznania sekretarzowi p. Laskownickiemu za dotychczasową działalność dla dobra Towarzystwa, polecono wreszcie wydziałowi, by postarał się o to, aby wiedeńskie Biuro korespondencyjne informowało szybciej, jak dotychczas, o wypadkach w Niemczech, w Rossyi i Królestwie Polskiem.

Jan Zacharjasiewicz.

Otrzymujemy następujące zawiadomienie żałobne: Jan Zacharjasiewicz, powieściopisarz, kawaler orderu Franciszka Józefa, po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł w niedzielę, dnia 6 b. m. o godzinie 4 rano, przeżywszy lat 85.

W smutku pozostała rodzina, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w Krzywczy nad Sanem we środę, dnia 9 b. m., o godzinie 1 po południu na cmentarz miejscowy.

*

Jan Zacharjasiewicz pożegnał się ze społeczeństwem naszem przed 9 laty na jubileuszu ku czci jego urządzonym (1897). Oświadczył wprawdzie wówczas: „Czuję, że wszystkiego jeszcze nie wypowiedziałem i że nazbiera się jeszcze dużo do powiedzenia“ — ale zapowiedzi tej, wyrzeczonej pod wpływem radosnego wzruszenia, nie było mu już dane spełnić. Jubileusz blaskami zachodu zamknął tę bogatą twórczość. W zmierzchu dobrze zasłużonego wypoczynku nikła coraz bardziej z oczu współczesnych postać tak głośnego ongi pisarza, aż zeszedł prawie w zapomnienie ze świata, bo świat ciągle naprzód spieszy, a dzisiaj bardziej jeszcze gorączkowo niż dawniej zwraca się ku coraz nowym hasłom, zdarzeniom, ludziom.

To zapomnienie jednakże przyszło po długich dopiero latach uznania i poklasku — a nie ujmuje bynajmniej wartości dziełom Zacharjasiewicza, ani nie obniży stanowiska jego w literaturze. Tam silnie on je obwarował zdolnościami i pracą; tam wpisywał to nazwisko wielkiemi głoskami szereg pokoleń, co z takiem upodobaniem rozczytywały się w dziełach Zacharjasiewicza. A jeżeli dzisiaj wyszły one z obiegu jako przedmiot popularnej lektury — to przyczyny należy szukać w zmienionym kącie patrzenia, w zmienionej atmosferze politycznej i społecznej, w tem wreszcie, że życie, z którego czerpał Zacharjasiewicz, jest już dzisiaj historyą, a zwykły czytelnik żąda aktualności.

Powieść obyczajową — a jej przedewszystkiem poświęcał się ś. p. Zacharjasiewicz — zawsze ten sam los czeka. Pociąga ona pospolite nawet umysły — póty jednakże, póki świeżem tętni życiem. Później pozostaje lekturą badaczy naukowych i wytworniejszych umysłów, które potrafią odczuć czar talentu, bez względu na tło i kierunek jego wytworów.

Jest to jedną z zasług Zacharjasiewicza, że jako pisarz doskonale rozumiał poglądy i przekonania współczesnych, odczuwał dążności, odgadywał cele. Zadanie powieści pojmował bardzo poważnie: samo drażnienie wyobraźni czytelników, którym to szlakiem tylu w różnych epokach puszczało się powieściopisarzy, potępiał. Są też dzisiaj jego powieści prawie dokumentami do poznania stosunków i duchowego nastroju społeczeństwa galicyjskiego z połowy zeszłego wieku, a ile uświadomienia obywatelskiego im zawdzięczać należy, dowodem nadzwyczajna popularność, jaką cieszyły się w owych czasach.

Do pewnego punktu szedł Zacharjasiewicz ręka w rękę ze społeczeństwem. Gdy jednak nastała doba wielkich przewrotów w umysłowości naszej, okazało się, że zrozumieć ich już nie może. Rzecz to zresztą naturalna, że pisarz nawskróś przesiąknięty duchem epoki pomesyanicznej z niechęcią patrzył na nowe kierunki kłębić się poczynające częścią pod wpływem tej reflexyi, którą przyniosły z sobą zmienione stosunki polityczne, po części zaś wpływ zagranicy. Z nowymi kierunkami wystąpili też nowi ludzie na widownię; on, starego autoramentu pracownik, nie wypuszczał wprawdzie pióra z dłoni, ale choć z należnym szacunkiem witane, przestały już budzić późniejsze jego utwory zajęcie. Musiało to boleśnie dotknąć zasłużonego pisarza, przywykłego przez długie lata do wielkich sukcesów. Ostatnie też — jeśli nie mylimy się dzieło Zacharjasiewicza: „Orion i Chryzantema, czyli romans XX. wieku“ — zaprawne jest goryczą i pesymizmem, obcą temu pióru, a niezupełnie nawet słuszną i niedość uzasadnioną.

Po tym zgrzycie, kilku jeszcze tylko utworami (drukowała wiele z nich *Gazeta Lwowska* w swym odcinku) próbował wyrąbać się z zapomnienia; ale ono ściskało coraz silniej swoją obręcz, jako ów niszczący, na prawie natury oparty żywioł zagłady.

Ale teraz, gdy śmierć położyła koniec bolesnej walce, odżywa znowu nazwisko Zacharjasiewicza w pełni blasku i jawią się żywo przed oczyma społeczeństwa wszystkie jego zasługi, a tej glory już mu nie zrabuje żaden zmienny czasu poryw, bo dzieje literatury stać będą na jej straży.

*

Jan (Chryzostom) Zacharjasiewicz urodził się w r. 1825 w ziemi przemyskiej, w mieście Radymnie. Tam też uczęszczał do t. zw. wówczas szkoły „trywialnej“, następnie zaś odbywał studya gimnazyalne w sąsiednim Przemyślu. Gimnazyum to słynęło wówczas z doboru sił nauczycielskich i zapisało się chlubnie w dziejach naszej oświaty jako pielesz, z której wielu naszych znakomitych wywiodło się mężów. Kolegował tam Zacharjasiewicz z Franciszkiem Abancourt, z Janem Dobrzańskim, Zygmuntem Kaczkowskim, Felicyanem Łobeskim, Henrykiem Nowakowskim i innymi.

W r. 1840 osadzony w Szpilbergu, zaznajomił się dokładnie z literaturą niemiecką, francuską i włoską. Następnie uczęszczał na Uniwersytet lwowski i tu po raz pierwszy zaprawiać się począł w kunszcie pisarskim. Niezbyt fortunne próby poetyckie skierowały go ku prozie, której jął się za poradą Pola.

W r. 1848 wydawał z K. Widmanem *Postęp*, w r. 1849 objął redakcyę *Tygodnika Polskiego*, a w r. 1854 założył wspólnie z Dobrzańskim *Nowiny*, które następnie zmienione w *Dziennik Literacki*, były przez długie lata ogniskiem, dokoła którego skupiali się wszyscy wybitni pisarze nasi tego okresu.

Jedną z pierwszych powieści Zacharjasiewicza była „Jednodniówka“. Poszły za nią — coraz więcej zdobywając rozgłosu autorowi — „Gwiazda“, „Skromne nadzieje“, „Św. Jur“, „W przededniu“, „Na kresach“, „Maryan Kordysz“, „Boże dziecię“, „Złota góra“, „Fałszywy król“, „Konfederat“, „Renata“, „Dwaj lutniści“, „Sierota wielkiego świata“ i inne.

W r. 1897 urządzono ku uczczeniu 40 rocznicy pisarskiej działalności Zacharjasiewicza w mieście naszem jubileusz, który przybrał cechy wielkiej i serdecznej manifestacyi szacunku.

Jubilat trzymał się dziarsko; w oczach błyszczało mu jeszcze tyle zapału, w głosie drżało tyle siły, że można było przypuszczać, iż ten żelazny organizm nie prędko jeszcze da za wygrane. Czas jednak upomniał się o swe prawa, a teraz śmierć przyszła upomnieć się o swoje.

Cześć jego niewygasłej pamięci!

Wystawa targowa

bydła rozpłodowego i nierogacizny.

Wczoraj o godzinie 11 przed południem odbyło się na targowicy w rzeźni miejskiej uroczyste otwarcie wystawy targowej bydła rozpłodowego i nierogacizny, urządzonej staraniem galic. Towarzystwa gospodarskiego.

W uroczystości wzięli udział: JE. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. Łoś, JE. Wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu dr. Korytowski, Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Płażek, komendant korpusu generał-porucznik Brudermann, Wiceprezydent sądu krajowego wyższego dr. Dylewski, prokurator skarbu radca Dworu dr. Korn, grono radnych miasta Lwowa z prezydyum na czele, oraz liczni wystawcy.

Z ramienia Ministerstwa rolnictwa wzięli w uroczystem otwarciu udział: radca Dworu Władysław Struszkiewicz i konsulent hodowlany Ministerstwa rolnictwa p. Gierth.

Otwarcia wystawy dokonał prezes gal. Tow. gosp. p. Brykczyński, który w krótkiem przemówieniu podniósł, iż celem wystawy jest podanie pod szerszą ocenę wyników pracy Towarzystwa nad podniesieniem chowu bydła w Galicyi, oraz ułatwienie hodowcom nabycia rasowego materyału reprodukcyjnego. Dzisiejsza wystawa jest pokazaniem wyników pracy, podjętej w roku 1882 pod patronatem ś. p. ks. Adama Sapiehy, a przy silnem poparciu ówczesnego Ministra rolnictwa, Juliusza hr. Falkenhayna. Złożywszy w końcu podziękowanie za poparcie JE. P. Marszałkowi krajowemu przedstawicielom Rządu i reprezentantom stolicy kraju, która wszelkiemi siłami poparła komitet wystawowy, udzielając mu do dyspozycyi targowicę w nowej rzeźni i świadcząc wiele innych przysług związanych z celami, wystawy, ogłosił wystawę za otwartą.

Wystawa obejmuje 772 okazów, a mianowicie: Simmenthalerów 467 sztuk, z tego przypada na obory zarodowe pełnej krwi 154, na półkrwi 62: obory zarodowe prywatne 82, obory zarodowe gminne 92, bydło mniejszej własności 23, oprócz tego buhajów stacyjnych 54, Oldenburgów 141 pełnej i półkrwi, Anglerów z Dublan 12, siwego alpejskiego nadesłano 18 Allgauerów i 14 Schwyzów.

Co do świń, nadesłano 14 westfalskich a 175 Yorkshirów. Wystawców bydła jest 133, trzody chlewnej 21.

Na otwarcie wystawy przybyło około 500 włościan z powiatu przemyskiego. Powitał ich prezes wystawy, p. Brykczyński, odpowiedział zaś ich imieniem marszałek Rady powiatowej przemyskiej, dr. Czajkowski, który następnie zwrócił się do P. Marszałka krajowego z prośbą o poparcie sprawy włości rentowych. Po zapewnieniu danem mowcy przez P. Marszałka, że o sprawie tej nie zapomina, włościanie wznieśli trzykrotny okrzyk na jego cześć.

W sobotę odbyło się rozdanie nagród, a mianowicie: 30 dyplomów honorowych gal. Towarzystwa gospodarskiego, 30 medali srebrnych rządowych, 30 medali srebrnych gal. Tow. gospodarskiega, 30 medali bronzowych rządowych, 30 medali bronzowych gal. Tow.

gospodarskiego, 100 listów pochwalnych gal. Towarzystwa gospodarskiego, oraz nagród pieniężnych: 10 po 200 kor., 10 po 150 kor., 30 po 100 kor., 70 po 50 kor.

* * *

We wtorek 8 b. m. na placu wystawy odbędzie się o godzinie 11 przed południem publiczne ogłoszenie nagród, udzielonych przez komitet sędziów wystawcom oraz wypłata nagród pieniężnych włościanom.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Szkoła Lasowa we Lwowie.

O smutnym dowiadujemy się fakcie. Uczniowie krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie oświadczyli gremialnie Dyrekcyi, iż na przyszłość nie będą się stosowali do obowiązujących przepisów szkolnych, a w szczególności nie będą profesorom wcale odpowiadali przy przepytywaniu ich podczas kursu z poszczególnych przedmiotów.

Gdy wszelkie usiłowania nakłonienia uczniów do poddania się przepisom szkolnym, nie odniosły skutku, postanowił Wydział krajowy z dniem 6 maja b. r. zamknąć kraj. szkołę gospodarstwa lasowego.

Dyrekcyi polecono zawiadomić uczniów o powyższem postanowieniu Wydziału krajowego i o powodach, dla których ta jedyna krajowa szkoła lasowa polska musiała zostać zamkniętą.

Równocześnie zarządził Wydział krajowy nowe wpisy, które trwać będą w dniach 7, 8 i 9 b. m., od 10 b. m. zaś rozpocząć się ma na nowo nauka.

Uczniowie, wpisujący się na nowo do szkoły lasowej, obowiązani są złożyć, prócz wymaganych świadectw, deklaracyę, że znają dokładnie przepisy obowiązujące w kraj. szkole gospodarstwa lasowego i że podczas pobytu w szkole będą stosować się do nich i wypełniać z całą ścisłością.

Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie była od samego początku fachowym zakładem naukowym, odpowiadającym typowi szkół średnich.

Zawsze przyjmowano do niej uczniów przeważnie na podstawie egzaminu wstępnego, posiadających zaledwie 4 klasy gimnazyalne lub realne — przytem garnęła się do niej przeważnie młodzież o miernem uzdolnieniu.

W ostatnich dopiero latach dał się dostrzedz napływ młodzieży, pochodzącej przeważnie z prowincyj polskich pod zaborem rossyjskim, z głębi Rossyi, a nawet z Bułgaryi i posiadającej wyższą kwalifikacyę naukową, częstokroć egzamin dojrzałości.

Zaprzeczyć się nie da, że dla naszego kraju, jeżeli ma być jedna szkoła lasowa, potrzebną jest i ma racyę bytu tylko średnia szkoła.

Uczniowie, wychodzący z takiej szkoły mogą łatwiej znaleźć posady w gospodarstwach lasowych i są przez nie poszukiwani.

Dla leśników z akademickiem wykształceniem, poza służbą rządową i oprócz kilku miejsc wyjątkowych, nie ma u nas w kraju żadnych widoków.

W latach 1880—1900 starano się (głównie za dyrektora Strzeleckiego) podnieść poziom szkoły lasowej i uzyskać dla niej te same prerogatywy w służbie państwowej, jakie daje Akademia ziemiaństwa w Wiedniu. Wówczas to starano się usilnie i uczniów szkoły podnieść do godności akademików, niezważając na przygotowania naukowe 3 i 4 klasistów; wprowadzono zwolna akademicki sposób nauczania a raczej wolnego słuchania wykładów, uczęszczania lub nie uczęszczania do szkoły, zdawania lub niezdawania egzaminów. Na wzór „Bratniej pomocy“ w wyższych zakładach naukowych pozwolono się młodzieży lasowej zorganizować w Towarzystwo.

Wszystkie te zmiany nie podniosły poziomu naukowego szkoły, ale za to podniosły pretensyę uczniów do traktowania ich jako słuchaczów akademików.

Zwyczaje te zaszczepiły się łatwo i nabrały cech pewnej tradycyi i nietykalności.

Gdy Wydział krajowy spostrzegł z czasem, że te wszystkie innowacye pożytku nie przynoszą, a nauka w szkole cierpi znacznie, postanowił, aby uczniowie ściśle stosowali się odtąd do przepisów szkolnych.

Przedewszystkiem zwrócono uwagę profesorów, aby nietylko wykładali, lecz zarazem i nauczali w szkole.

W roku 1904 wydano instrukcyę do przepisów szkolnych, według której polecono profesorom uczniów w ciągu roku przepytywać często i klasyfikować.

Rzecz prosta, że te reformy albo raczej powrót do właściwego trybu, w wysokim stopniu nie podobały się uczniom, zwłaszcza przepytywanie, zmuszające ich do ciągłej pilności i nauki, było bardzo niepopularne od samego początku. Od tego czasu powstała między uczniami agitacya, zmierzająca do tego, aby nie odpowiadać na pytania w czasie kursu, nie zważając na to, że zarządzenie przepytywania i klasyfikacyi, wydane zostało w ich własnym interesie dla podniesienia poziomu naukowego szkoły i lepszego przygotowania uczniów do przyszłego zawodu.

Wobec tak stanowczego oporu uczniów, zarządzenie Wydziału krajowego zamknięcia szkoły okazało się nieuniknione.

Należy mieć nadzieję, że to energiczne zarządzenie wpłynie uspokajająco na rozognione niezdrową agitacyą umysły młodzieży i doprowadzi je rychło do równowagi, wskazując jaką szkodę ta agitacya przynosi samej młodzieży, a przeto i całemu społeczeństwu, potrzebującemu karnych i fachowo dokładnie wykształconych obywateli i pracowników.

Ciągnienie losów. Wczoraj odbyło się w Wiedniu ciągnienie 3-procentowych losów kredytowych ziemskich z r. 1889. Główna wygrana w kwocie 100.000 koron padła na los ser. 752 nr. 15, 4.000 koron na los ser. 4976 nr. 2.

OSTATNIA POCZTA.

Najj. Pan udzielać będzie w Burgu wiedeńskim ogólnych audyencyj we czwartek, 10, i w poniedziałek, 14 b. m., od godziny 9.45 przed południem.

Wczoraj odbyło się w Wiedniu uroczyste pożegnanie ustępującego z naczelnej komendy obrony krajowej Najdost. Arcyks. Rainera.

Komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego odbył wczoraj w Pradze posiedzenie pod przewodnictwem p. Herolda. Posłowie Stransky i Kramarz zdali sprawę z politycznych stosunków. Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę: „Komitet wykonawczy wyraża solidarność z rezolucyą uchwaloną dnia 1 maja b. r. przez parlamentarny klub młodoczeski i oświadcza, że do Rządu teraźniejszego póty nie może żywić zaufania, póki on wobec narodu czeskiego nie udowodni czynem absolutnej sprawiedliwości“.

Z Budapesztu donoszą: Minister oświaty br. Apponyi przyjmując deputacyę, która zawiadomiła go o jego wyborze do Sejmu, oświadczył w dłuższej mowie, iż odpowiedź na pytanie, czy wobec wyniku wyborów, który stronnictwu niezawisłości dał absolutną większość, będą dotrzymane warunki, pod jakimi ono rządy objęło, jest bardzo prosta. Zwycięstwo to nic nie zmieni w charakterze rządu i dotrzymaniu umowy.

W m. Amasz (w okręgu Szatmar) zwolennicy rumuńskiego narodowego kandydata napadli na wyborców, którzy oddali swe głosy zwycięskiemu kandydatowi stronnictwa niezawisłości, Stefanowi Pilissyemu. Powstała bójka, w ciągu której 3 osoby zginęły, wiele jest rannych, a z tego 6 ciężko. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Sejm chorwacki zwołany został na 9 b. m.

Lord major otworzył wczoraj w Londynie wystawę austryacką. Do Najj. Pana, Cesarza Franciszka Józefa wysłano telegram hołdowniczy.

Z Madrytu donoszą: Yacht króla Alfonsa zawinął wczoraj do portu S. Sebastian. Król Alfons udał się koleją do Madrytu.

Spóźniona, z powodu cenzury, depesza z Lizbony donosi, że przyszło tam do krwawego starcia, skutkiem przybycia przywódcy republikańskiego stronnictwa, nazwiskiem Bernardo Machado. Publiczność powitała go na dworcu nadzwyczaj owacyjnie. Policya natarła na tłum szablami, przyczem wiele osób zostało tak ciężko zranionych, że musiano je odstawić do szpitala.

Doręczenie *ultimatum* Porcie przez ambasadora angielskiego w Konstantynopolu odbyło się we czwartek. Nota zawiera żądanie, aby Porta do 10 dni cofnęła swe wojska i akceptowała warunki angielskie w sprawie uregulowania granicy.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 7 maja. *(Tel. prywatny).* Walne zgromadzenie Towarzystwa strzeleckiego wybrało prezesem swym dyrektora Kasy Oszczędności m. Krakowa, dr. Walentego Staniszewskiego.

Dziś rano zastrejkowali z powodu niskiej płacy i 14-godzinnego dnia roboczego robotnicy miejscy ogrodowi i plantacyjni, w liczbie 36 mężczyzn i 6 kobiet.

Wiedeń, 7 maja. Prezydyum Koła polskiego ogłasza w *Poln. Correspondenz*, że szczegóły podawane o konferencyi wczorajszej z ks. Hohenlohem są nieprawdziwe i polegają wyłącznie na kombinacyach. Szczegóły konferencyi trzymane będą w ścisłej tajemnicy aż do ukończenia rokowań, a przebieg ich będzie ogłoszony dopiero po złożeniu sprawozdania w komisyi parlamentarnej i w plenum Koła.

Wiedeń, 7 maja. Robotnicy budowlani odbyli wczoraj zgromadzenie w hali ludowej ratusza. Przyjęto rezolucyę, wzywającą kierownictwo, aby z naciskiem podniosło żądanie unormowania płacy murarzy na 5 kor. oraz uznania mężów zaufania. Wyrażono też nadzieję, że robotnicy w walce, jaka w bliskiej przyszłości zdaje się być nieuniknioną, zachowają dyscyplinę i spokój.

Wiedeń, 7 maja. Dyrektora „Compagnie des eaux de Vienne“ Jana Swatera i inżyniera Kestera sąd uwolnił po dwudniowej rozprawie od oskarżenia o oszustwo, które miało być popełnione przez to, że zapomocą tajnego rurociągu sprowadzali nieczystą wodę z Wiedenki do Wiednia, bez zawiadomienia o tem organów rządowych i gminnych.

Praga, 7 maja. Socyaliści narodowi urządzili dopiero wczoraj uroczystość majową przy udziale około 3000 osób. Po zgromadzeniu uczestnicy podążyli na plac Wacława i rozwinęli szarfę białą z czerwonym napisem: „Precz z czerwonymi zdrajcami!“ Z tego powodu socyaliści, zebrani na placu, poczęli krzyczeć „hańba!“ Policya powstrzymała starcie i skonfiskowała ową szarfę. Przy rozchodzeniu się przyszło jednak do starcia. Kilka osób zraniono.

Opawa, 7 maja. Wczoraj odbyło się w Witkowicach zgromadzenie, w którem wzięło udział kilka tysięcy osób. Uchwalono wręczyć dziś dyrekcyi żądania robotników. Sekretarz związku górników Brda zapewnił, że górnicy będą popierali strejkujących i w razie potrzeby przyłączą się do strejku.

Poznań, 7 maja. *(Tel. pryw.).* W ostatniej instancyi władze odmówiły pozwolenia na wzniesienie w Wilhelmshohe polskiego teatru letniego i sali koncertowej.

Paryż, 7 maja. Doniesienie dzienników o aresztowaniu Rosyan, Berlsteina z Kowna i Feldównej z Wilna, jest nieprawdziwe, gdyż oboje uciekli. Aresztowano natomiast jednego mężczyznę i pewną kobietę, która ma się rzekomo nazywać Rubinsteinówna.

Paryż, 7 maja. Według sprawozdań, które nadeszły do ministerstwa spraw wewnętrznych do godz. 6 minut 30 rano, wybrano dotychczas 421 deputowanych, w tem 76 konserwatystów, 28 nacyonalistów, 56 progresistów, 63 republikanów lewicy, 83 radykalnych, 73 radykalnych socyalistów, 32 zjednoczonych socyalistów i 10 niezawisłych socyalistów. Stronnictwa większości zyskują 35 mandatów, tracą 11. Prócz tego potrzebnych jest 153 wyborów ściślejszych.

Paryż, 7 maja. W Paryżu wybrani dotychczas dwaj nacyonaliści i czterej socyaliści. Nacyonalista Marceli Hebert przepadł. Były minister marynarki Lanessan przychodzi do wyboru ściślejszego, tak samo Déroulède. Pomiędzy wybranymi znajdują się: minister oświaty Briand, socyalista Basly, minister wojny Etienne, minister marynarki Thomson, prezydent gabinetu Sarrien, minister handlu Doumergue, prezydent Izby Doumer, Brisson, socyalista Pressensé, Millerand, były minister marynarki Pelletan, nacyonalista Lasies, minister robót publicznych Barthou.

W Carmaux wybór jeszcze nie ukończony. Jaurès, mający 861 głosów, dotąd pozostaje w mniejszości.

Generał Zurlinden został pobity przez socyalistę radykalnego Schneidera w Belfort. Były prezes paryskiej rady municypalnej, Dausset, przepadł w wyborze.

Paryż, 7 maja. Wszystkie osoby, aresztowane pod zarzutem uczestnictwa w strejkach w depart. Nord. wypuszczono prowizorycznie na wolność.

Montpellier 7 maja. W chwili ogłoszenia rezultatu wyborów wywiązały się bójki; w których kilka osób zraniono, między innemi socyalistycznego radnego Roques.

Nowy Jork 7 maja. *(Biuro Reutera).* Okręt wojenny amerykański „Rhode-Island“ onegdaj osiadł na mieliźnie w zatoce Chesapeake. Usiłowania wydobycia okrętu dotychczas pozostały bezowocne.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 7 maja. *(Tel. pryw.)* Aresztowano pomocnika naczelnika warszawskiego więzienia śledczego Derengowskiego podejrzanego o uczestnictwo w uprowadzeniu 10 więźniów politycznych.

Według wiadomości warszawskiego Towarzystwa rolniczego strejk w okolicach podmiejskich i fabrycznych jest na ukończeniu. Okoliczni obywatele ziemscy uchwalili nie zgodzić się na podwyższenie płac pod presyą strejków i drukowanych odezw i uwzględnić tylko słuszne żądania w czasie spokojnym.

Siedlce, 7 maja. *(Tel. pr.).* Dziewięciu uzbrojonych ludzi napadło na urząd gminny w Dobrzyniu, w pow. bialskim i usiłowało rozbić kasę, ale im się to nie udało.

Węgrów, 7 maja. *(Tel. pryw.).* W kilku majątkach pow. węgrowskiego i garwolińskiego wybuchły strejki rolne. Stłumiono je przy pomocy wojska.

Petersburg, 7 maja. Ukaz carski znosi instytucyę komitetu ministrów, a agendy jej powierza bądź to Radzie ministrów, bądź Radzie państwa.

Drugi ukaz poleca sekretarzowi stanu Frischowi dokonanie otwarcia pierwszego posiedzenia Dumy państwowej.

Moskwa, 7 maja. *Pet. Ag. tel.* donosi: Na generał-gubernatora Zubatowa w chwili, gdy o godz. 1 po południu w niedzielę powracał z Soboru Uspeńskiego do pałacu, wykonano zamach za pomocą bomby. Generał-gubernator ranny jest w nogę, a adjutant i szyldwach zabici, jak również kilka osób z publiczności. Sprawca zamachu, który także zginął na miejscu, ubrany był w uniform oficerski. Policya zamknęła dostęp do pałacu.

Ekaterynosław, *(Pet. Ag. tel.).* 7 maja Na gen. gubernatora Żełtanowskiego napadło w chwili, gdy jechał z dworca, kilku ludzi i zabiło go wystrzałami z rewolwerów. Sprawcy zbiegli.

Ryga, 7 maja. *(Pet. Ag. tel.).* Około 50 uzbrojonych ludzi napadło w nocy w pobliżu miejscowości Bolderaa niedaleko Rygi na obóz kompanii wojskowo-telegraficznej, zabiwszy szyldwacha i zabrawszy 31 karabinów, uciekło.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 7 maja 1906. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse).* Godzina 2 minut 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 690·25, Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 818·—, Akcye Anglobanku 315·50, Akcye Unionbanku 556·50, Akcye Landerbanku 438·75, Akcye Bankvereinu 563·—, Akcye Bodencredit 1060·—, Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 571·—, Akcye kolei państwowych 684·—, Akcye kolei Południowej 129·—, Akcye kolei Elbethal 450·—, Akcye kolei Północnej 5750·—, Akcye kolei czerniowieckiej 573·—, Akcye Alpiny 570·25, Akcye Rima Muranyi 578·75, Akcye praskiego Towarzystwa żelaz. 2735·—, Akcye Fabryki broni 599·—, Akcye Tureckie tytoniowe 392·50, Akcye Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 580·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 95·80, Renta majowa 99·90, Austryacka Renta koronowa 99·90, Węgierska Renta koronowa 95·90, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·75.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgorętszej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Piotra i Pawła l. 5, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 6 maja 1906.

HOTEL GEORGEA.

PP. Br. O Weber ze Złoczowa, ks W. Czartoryski z Wiązownicy, K. Winnicki z Turad, M. Hulimka z Mycowa, A. Sokołowski z Kijowa.

HOTEL EUROPEJSKI.

PP. A. Mrozowicki z Odessy, J. Zylisz z Lublina, A. Pędracki z Turki.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 7 maja 1906.

(bez kuponu bieżącego)

	płacą K	h	żądają K	h
	waluta koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	569		578	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	195	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	573	—	577	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
„ „ „ $4^1/_2$% „ los w 50 l.	100	50	101	20
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	50	99	20
„ kraj. $4^1/_2$% „ los w 51 l.	101	30	102	—
„ „ 4% „ los w 57 l.	98	90	99	60
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	70	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w $41^1/_2$ lat	99	60	—	—
4% los. w 56 lat	98	70	99	40
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	50	100	20
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	60	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ $4^1/_2$% (3 em.)	101	20	101	90
„ „ „ 4% (4 em.)	98	70	99	40
Kol. lokalne dtto 4%	98	80	99	50
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	99	10	99	80
Pożyczka m. Lwowa 4%	97	70	98	40
„ „ „ $4^1/_2$	100	60	101	30
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	91	—	97	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	252	25	254	25
100 marek niemieckich	117	—	117	60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 6 maja 1906.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	99 95	100·15
styczeń lipiec	99·75	99 95
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	101·—	101·20
kwiecień-październik	101·15	101·35
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	157·75	159·75
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	198·—	200·—
„ „ 1864 po 100 zł.	285·25	287 25
„ „ 1864 po 50 zł.	285 25	287 25
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	288·50	290·50
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117 85	118·05
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99·90	100·10
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·60	100·60
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·85	118·85
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5^3/_4$ pr. (ostemp. akcye)	474·25	476·25
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5^1/_4$ pr.	125·80	126·80
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·75	100·75
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99·55	100·55
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe)		
Ko. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	107·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·70	100·70
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·75	100·75
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·50	100·50
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·75	100 75
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99 45	100 45
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·25	119 25
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	95·85	96·05
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	158·75	160·75
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	213·75	215·75
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	213 25	215 25
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	97·—	98·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	95·80	96·80
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106 25	107·25
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98·70	99·70
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	102·50	103·50
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	98·75	99·75
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	99·15	100·15
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	97·30	98·30
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	101·—	109 50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	153 25	154·25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. $4^1/_2$ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	98·85	99·80
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	292·75	302·75
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	—·—	—·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	102·60	102 60
„ „ „ „ los 4 pr.	99·75	100·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·—	112·—
„ „ „ „ los 50 l. $4^1/_2$ pr.	100 50	101·50
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	98·65	99·65
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·25	99·25
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. $4^1/_2$ pr. $51^1/_2$ lat zwrotne	101·15	101·95
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat $4^1/_2$ pr.	101·10	102·10
Banku kr. losy $57^1/_2$ l. za 200 k. 4 pr.	98·30	99·30
Austro-węg. banku 50 4 pr.	99·90	100·90
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	100·50	101 50
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115·40	116·40
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115 90	116·90
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	99·90	100·90
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100 —	100·80
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	99·90	100 90
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·—	100·80
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	92·70	93·65
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99·25	100·25
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	103·75	105·—
„ „ „ „ 1890 za 200 zł. 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	23·85	25·85
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	471·—	481·—
Clary 40 zł. m. k.	144·—	154·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·—	84·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	90·—	94·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	59·—	65·50
Palfy 40 zł. m. k.	169·—	179·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	50·—	52·—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	31·25	33·25
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	57·—	62·—
Salma 40 zł. mk.	207·—	215·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	69·—	74·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	316 50	317 50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3135·—	3144·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	693·—	694·—
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	821·—	822·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	559·—	562·—
Galic. banku hip. 200 zł.	571·—	573·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	195·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	438 60	439·60
„ Austro-węg. 1400 k.	1647·—	1657·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	557·50	558·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	246·—	246 50
Zivnosteńska banka 100 zł.	242·—	244·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	475·—	490·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	432·—	440·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5743·—	5747·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	436·—	438·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	575·—	579·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1024·—	1033·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	651·50	653·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	591·—	595·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	571 50	572·50
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2745·—	2755·—
Schodnicy 500 kor.	596·—	605·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	275·—	277·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·20	117·40
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·40	240 60
Paryż za 100 franków	95·60	95·70
Petersburg za 100 rubli $5^1/_2$ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·25	117·55
Włoskie banki	95 55	95·70
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	$95·47^1/_2$	95·60
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·34	11·38
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·13	19 15
20-markówka	23·46	23·54
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·20	117 40
Włoskie banknoty za 100 lir.	95 55	95 75
Ruble	$2·53^1/_4$	2 54

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 10.570/06 (3473 2—3)

Ogłoszenie licytacyi.

Celem sprzedaży parceli gruntowej lk. 45/1 lwh. 345 w gminie katastralnej Podwołoczyska położonej zwanej placem pokontumacyjnym o obszarze 5 ha. 1 ar. własność c. k. Skarbu Państwa stanowiącej rozpisuje się niniejszem publiczną licytacyę, która się odbędzie w c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnopolu na dniu 28 maja 1906 od godziny 9 rano począwszy do godziny 12 w południe a to ustnie tudzież za zapomocą pisemnych ofert.

Pisemne oferty będą jednak tak długo uwzględnione, dopóki ustna licytacya nie zostanie zamkniętą.

Cena wywołania wynosi kwotę 24.000 kor., poniżej której grunt ten nie będzie sprzedanym.

Kto chce wziąć udział w licytacyi winien przed jej rozpoczęciem złożyć do rąk urzędnika kierującego licytacyą tytułem wadyum 1/10 część ceny wywołania t. j. kwotę 2400 kor. a to bądź w gotówce bądź w papierach wartościowych w Państwie w obiegu będących, na giełdzie notowanych i do lokowania funduszów pupilarnych się nadających, wedle ich ostatniego z dnia przed licytacyą w urzędowej Gazecie Lwowskiej notowanego kursu lecz nigdy powyżej wartości nominalnej, wreszcie w książeczkach wkładkowych jednej z istniejących w Państwie kas oszczędności.

Biorący udział w licytacyi imieniem Państwa, Kraju lub zakładu zarządzanego przez Państwo lub Kraj wolnym jest od składania wadyum.

Kto chce wystąpić jako licytant w imieniu drugiego, winien wykazać się przed komisyą licytacyjną pełnomocnictwem szczegółowem sądownie lub notaryalnie legalizowanem, względnie umocowaniem odnośnej Władzy państwowej lub gminnej wystawionem w przepisanej formie.

Oferty pisemne ostemplowane znaczkiem na 1 kor. muszą być zapieczętowane i muszą zawierać:

a) dokładne oznaczenie przedmiotu, sprzedaży i wysokości ofiarowanej ceny w cyfrach i słowach,

b) wyraźne oświadczenie oferenta, że warunki licytacyjne są mu dokładnie znane i że im się bezwarunkowo poddaje,

c) muszą być zaopatrzone w powyż wymienione wadyum, względnie w kwit kasowy na złożenie tego wadyum w c. k. gł. Urzędzie podatkowym w Tarnopolu,

d) muszą być podpisane imieniem i nazwiskiem oferenta wraz z podaniem jego miejsca zamieszkania i dokładnego adresu,

e) na kowercie uwidocznić należy: „Oferta na kupno gruntu pokontumacyjnego w Podwołoczyskach".

Oferty te wnosić należy bezpośrednio do c. k. Dyrektora okręgu skarbowego w Tarnopolu.

Po zamknięciu licytacyi żadne dalsze oferty nie będą przyjmowane. Również nie będą przyjmowane telegraficzne nadaże.

Bliższe warunki licytacyjne co do zatwierdzenia oferty i t. p. oraz kopię mapy katastralnej obejmującą sprzedać się mający grunt przejrzeć można w godzinach urzędowych w c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnopolu oraz w c. k. Nadzorze straży skarbowej w Podwołoczyskach.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Tarnopol, dnia 22 kwietnia 1906.

L. 26.580. (3467 2—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na drogę strategiczną Żurawno-Knihynicze w brzeżańskim okręgu budowniczym w latach 1907—1910 odbędzie się dnia 23 maja 1906 w c. k. Starostwie w Brzeżanach licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w roku 1907 dostawić się mającego wynoszą 3965 kor. 40 hal. za 570 m^3.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12-tej w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem cen jednostkowych nietylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe dla każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 26 kwietnia 1906.

L. cz. E. 2422/5 (11) (3456 2—3)

Dnia 13 czerwca 1906 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 w Monasterzyskach, odbędzie się licytacya realności whl. 349 gm. kat. Monasterzyska, składającej się z dwóch domów mieszkalnych, jednej szopy i 1 stodoły i gruntów ornych.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 13.491 kor. 30 hal.

Najniższa cena wynosi 6745 kor. 65 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenie tego rodzaju co do samej nieruchomości nia mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Monasterzyska, dnia 11 kwietnia 1906.

L. cz. E. XXI. 2151/5 (48) (3475 3—3)

Dnia 27 czerwca 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali licytacyjnej Nr. VI. odbędzie się licytacya połowy realności pod lk. 647²/₄ we Lwowie przy ul. Sykstuskiej l. 35 położonej, whl. 590 II. ks. gr. gm. m. Lwowa objętej, składającej się z parc. bud. l. k. 1684 o powierzchni 1306 m² na której stoi przed około 15 laty zbudowany dom dwu piętrowy frontowy z takiemiż dwiema oficynami, tudzież dalsza zbudowana przed około 9 laty nowsza budowla dwupiętrowa z takiemiż dwiema oficynami, dalej z dwóch podwórz i przynależności bliżej w protokole oceniania z 18 lipca 1905 E. XXI. 1251/5 (10) poszczególnionych.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 233.782 kor. 66 hal. w której mieści się już wartość przynależności ocenionej na 7221 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 116.891 kor. 33 hal.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w godzinach urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w oddziele XXI.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I. Oddział XXI.

Lwów, dnia 28 kwietnia 1906.

L. cz. E. 346/6 (5) (3494 1—3)

Na żądanie Banku związkowego w Stanisławowie, odbędzie się dnia 11 czerwca 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8, licytacya realności whl. 46 gm. Kończaki.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1508 kor.

Najniższa cena wynosi 1005 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej, przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Halicz, dnia 18 kwietnia 1906.

L. cz. E. 305/6 (4) (3493 1—3)

Na żądanie Oryny z Dmytrów Czernega, odbędzie się dnia 11 czerwca 1906 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8, licytacya realności whl. 3 gm. Dorohów,

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1350 kor.

Najniższa cena wynosi 900 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Halicz, dnia 5 kwietnia 1906.

L. cz. E. 829/6 (7). (3485 1—2)

Na żądanie Chaima Pinkasa 2 imion Reissa false Bresslera odbędzie się dnia 28 maja 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 20, licytacya realności obj. lwh. 746 ks. gr. dla III. dz. m. Kołomyi wraz z przynależnościami.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 5300 kor., przynależności zaś na 61 kor. 20 hal.

Najniższa cena wynosi 2680 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kołomyja, dnia 30 marca 1906.

L. cz. E. 126/6 (5) (3533 1—3)

Na żądanie Mojżesza Rosenberga, kupca w Lisku odbędzie się dnia 7 czerwca 1906 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 9 licytacya połowy z 2/3 części realności whl. 44 ks. gr. kat. Lisko objętej; zobowiązanych Samuela i Laji Grossmanów własnych.

Realność ta obejmuje parc. bud. l. kat. 182 na której znajduje się dom murowany, gontem kryty, a składający się z dwu izb mieszkalnych, sionki, komory i strychu; przynależności nie ma żadnych.

Połowa z 2/3 części czyli 1/3 część powyższej realności wystawiona na licytacyę jest oceniona na 926 kor., 67 hal.

Najniższa cena wynosi 463 kor. 43 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Lisko, dnia 21 kwietnia 1906.

L. cz. E. 111/6 (6) (3502)

Dnia 30 maja 1906 godz. 9 rano odbędzie się w sali Nr. 3 tutejszego sądu licytacya połowy realności lwh. 121 gm. Biskupice z przynależnościami.

Nieruchomość cała oszacowana na 80 kor. 65 hal., przynależność zaś na 390 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 317 kor. 10 hal.

Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego, i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Radłów, 22 marca 1906.

L. cz. E. 24/6 (4), 55/6 (5) (3490)

W niżej wymienionym sądzie w biurze Nr. 2 w domu p. Turzańskiego odbędzie się dnia 5 czerwca 1906 licytacya następujących nieruchomości:

1. a) połowy realności whl. 350, b) całej realności whl. 524 gm. Łosiacz ocenionej ad a) na 69 kor., ad b) na 200 kor. o godz. 9 rano,

2. połowy realności whl. 722 gm. Jezierzany ocenionej na 275 kor. o godz. 10 rano.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad 1. a) 46 kor, b) 133 kor. 32 hal, ad 2. 183 kor. 20 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, biuro Nr. 2, Oddz. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Borszczów, dnia 7 kwietnia 1906.

L. cz. E. 52/6 (5) (3500)

Dnia 1 czerwca 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 odbędzie się licytacya realności włościańskiej, objętej lwh. 219 ks. gr. gminy Targowisko.

Nieruchomość powyższa jest oceniona na 1246 kor.

Najniższa cena wynosi 830 kor. 70 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w tutejszym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Niepołomice, dnia 10 kwietnia 1906.

L. cz. E. 215/6 (4) (3538)

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego dla powiatu starosamborskiego odbędzie się dnia 15 maja 1906 o godz. pół do 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 w domu Borowców, licytacya realności lwh. 855 ks. gm. Stary Sambor.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2187 kor. 25 h.

Najniższa cena wynosi 1458 koron 17 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze domu Borowców.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV

Stary Sambor, dnia 11 kwietnia 1906.

L. cz. E. I. 2966/5 (11) (3487)

Na żądanie Kasy sierocej c. k. sądu powiatowego w Kołomyi zastąpionej przez kuratora adw. Morawskiego odbędzie się dnia 16 maja 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 20 w Kołomyi licytacya realności obj. whl. 41 i 418 gminy Werbiąż wyżny wraz z przynależnościami, składającemi się z parkanu.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione na a to: whl. 41 na 5477 kor. 95 hal., whl. 418 na 1233 kor. 50 hal, przynależności zaś na 70 kor.

Najniższa cena wynosi co do realności whl. 41 kwotę 3698 kor. 63 hal., zaś co do realności whl. 418 kwotę 822 kor. 33 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kołomyja, dnia 16 marca 1906.

L. cz. E. 1715/5 (13) (3534)

Odbędzie się dnia 7 czerwca 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33 licytacya 1. realności lwh. 142, 2. 2/5 części realności lwh. 141 ks. gr. gm. Majscowa.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione ad 1. na 64 kor., ad 2. 116 kor.

Najniższa cena wynosi ad 1. 42 kor. 66 hal., ad 2. 77 kor. 34 hal.. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Jasło, dnia 24 kwietnia 1906.

L. cz. E. 3047/5 (6) (3491)

Na żądanie Tomasza Klisickiego. c. k. respicyenta straży skarbowej i Julii z Szajnów Klisieckiej w Drohobyczu, zastąpionych przez adw. dr. Szajnę w Drohobyczu odbędzie się dnia 1 czerwca 1906 o godzinie 9 przedpołudniem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 81, licytacya 1/3 części realności obj. whl. 640 ks. gr. gm. Tustanowice.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1860 kor. 67 hal.

Najniższa cena wynosi 1240 kor. 44 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenty (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 78.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Drohobycz, dnia 20 marca 1906.

L. cz. E. 17/6 (2) (3006)

Dnia 28 maja 1906 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 5 sądu tutejszego w zabudowaniu apteki licytacya realności whl. 133 gminy Oskrzesińce z przynależnościami, ocenionej na 4852 koron.

Cena najniższej oferty wynosi 3305 koron 34 h.

Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie, w biurze Nr. 5.

Prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź

obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy.

Rohatyn, dnia 23 kwietnia 1906.

Ч. спр. Е. 3823/5 (5) (3450)

Оголошенє переторгу.

Відбуде ся дня 15 червня 1906 перед полуднем о 10 години в відділі ч. III. тутейшого суду переторг реальности в Городище 1) вгч. 866, 2) вгч. 867, 3) вгч. 800, 4) вгч 210 і 5) половина вгч. 208.

Недвижимости складаючи ся з 12 парцель грунтових оцінено: ад 1) на 368 кор., ад 2) на 76 кор., ад 3) на 280 кор., ад 4) на 408 кор., ад 5) на 103 кор.

Найнизша подача, понизше которої продаж не наступит виносить ад 1) 245 кор. 32 сот., ад 2) 50 кор. 60 сот., ад 3) 186 кор. 66 сот., ад 272 кор., ад 5) 68 кор. 66 сот.

Условія переторгу і инші відносні документа переглянути можна в тутейшім суді, відділ ч. III.

Права, котрі би продаж робили недопустимою, належить найдальше на дни судовім, визначенім до переторгу, перед переторгом зголосити в суді, бо инакше що до недвижимости самої вже більше не могуть бути підношені.

О дальших випадках поступованя переторгового увідомляти ся буде особи, для котрих під той час що до недвижимостий якісь права або тягари суть установлені або в току поступованя переторгового установлені будуть, в тім випадку тільки прибитєм в суді, як би они ані не мешкали в бласти низше означеного суду, ані не вказали поіменно повновластця для доручень, мешкаючого в місцевости суду.

Ц. к. Суд повітовий, Відділ III.

Самбір, дня 9 цьвітня 1906.

Upadłości.

L. cz. S 1/3 (223) (3549)

W konkursie Chaima Karmela celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności firmy handlowej Matzner et Holzer w Rzeszowie tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 15 maja 1906 oraz celem ustalenia roszczeń zawiadowcy masy do wynagrodzenia i zwrotu poniesionych wydatków wyznacza się audyencyę do rozprawy na dzień 15 maja o godz. 10 przed południem w c. k. sądzie obwodowym w biurze Nr. 42 II piętro.

Na tę audyencyę zaprasza się wierzycieli konkursowych.

Rzeszów, dnia 28 kwietnia 1906.

Komisarz konkursowy.

Konkursa.

L. 698 (3433 3—3)

Konkurs.

Wydział powiatowy Grybowski na podstawie reskryptu Wydziału krajowego z dnia 16 grudnia 1905 l. 10 689, rozpisuje konkurs celem obsadzenia posady lekarza okręgowego dla okręgu Śnietnickiego z siedzibą w Grybowie, do której to posady przywiązaną jest płaca roczna 1000 koron i ryczałt na objazdy 700 koron.

Okręg ten obejmuje 28 gmin mianowicie: Biała wyższa, Bogusza, Cieniawa, Kąclowa, Kamionka wielka, Królowa polska i ruska, Mszalnica, Mystków, Ptaszkowa, Śnietnica, Banica, Berest, Bieliczna, Binczarowa, Brunary wyższe i niżne, Czarna, Czertyżne, Czyrna, Florynka, Izby, Jaszkowa, Kamianna, Piorunka, Polany, Stawisza i Warezzka.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni wnieść swe podania do Wydziału powiatowego w Grybowie w terminie do dnia 30 maja 1906 i przedłożyć dowody, że posiadają następujące warunki:

1) Prawo obywatelstwa austryackiego.

2) Dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej.

3) Nieskazitelny charakter.

4) Znajomość języków krajowych.

5) Praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym, po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykackim.

Grybów, dnia 28 kwietnia 1906.

Prezes.

L. 5817 pr. (3468 2—3)

Konkurs.

W celu obsadzenia 4 posad weterynarzy powiatowych w X klasie rangi z systemizowanymi poborami, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do końca maja 1906.

Ubiegający się o te posady winni wnieść podania w terminie konkursowym za pośrednictwem swej władzy przełożonej względnie za pośrednictwem powiatowej władzy politycznej ich miejsca pobytu do Prezydyum c. k. Namiestnictwa i dołączyć dowody przepisane ustawą z 27 września 1901, Nr. 148 Dz. p. p.

Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 1 maja 1906.

L. 54.102/II. 3508 2—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. Urzędzie pocztowym w Kołędzianach z poborami 3 klasy 2 stopnia ryczałtem 399 koron rocznie na słażącego i ewentualnem wynagrodzeniem 1200 koron za codzienne 3 razowe jazdy posłańcze do Szmańkowczyk i z powrotem. Podanie należy wnieść najpóźniej do 18 maja b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 2 maja 1906.

L. 1400. (3478 1—3)

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Drohobyczu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza okręgowego w Podbużu z płacą roczną w kwocie (1200) tysiąc dwieście koron i ryczałtem na podróże w kwocie (730) siedmset trzydzieści koron rocznie.

Do okręgu sanitarnego w Podbużu należy 15 gmin z ludnością 14008 na obszarze 304 kilometrów kwadratowych.

Lekarz okręgowy w Podbużu obowiązany jest utrzymywać aptekę domową.

Kandydaci wykazać się mają:

1) obywatelstwem austryackiem,

2) dyplomem doktora wszech nauk lekarskich,

3) świadectwem zdrowia przez c. k. lekarza powiatowego wydanem, lub przez niego potwierdzonem,

4) świadectwem moralności,

5) znajomością języków krajowych,

6) najmniej dwuletnią praktyką w zawodzie lekarskim.

Otrzymujący tę posadę winien zawiadomić Wydział powiatowy o zamierzonem jej opuszczeniu przynajmniej na dwa miesiące przed opuszczeniem.

Pierwszeństwo mają kandydaci posiadający dwuletnią praktykę szpitalną lub egzamin fizykacki.

Termin do wnoszenia podań, które do Wydziału Rady powiatowej w Drohobyczu wnosić należy, upływa z dniem 8 czerwca 1906 r.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Drohobycz, dnia 1 maja 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Cw. 575/6 (1), Cw. 576 6 (1) i Cw. 580,6 (1) 3445 2—3)

Przeciw Henrykowi Kranzlerowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Wilhelma Prokocimera, Bank związkowy i Izraela Kannera w Rzeszowie pozew o 2100 koron, 2000 kor. i 2100 koron.

Na podstawie pozwu wydano w dniu dzisiejszym nakazy płaty.

Celem strzeżenia praw Henryka Kranzlera ustanawia się pana dr. Leona Różyckiego adw. w Rzeszowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Henryka Kranzlera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Rzeszów, dnia 30 kwietnia 1906.

L. cz. C. II. 257/6 (1) (3414 3—3)

Przeciw Chaimowi Lusthaus, Malci, Izraelowi, Izraelowi Leibie, Eliaszowi Natanowi Hauptmanom, Mechlowi Rappaport i Leibie Bergmanowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k sądu powiatowego w Stryju przez Izaka Schleifera w Stryju pozew o uznanie pretensyi za zgasłą i wystawienie deklaracyi ekstabulacyjnej.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 15 maja 1906 godzina 10 przed południem.

Celem strzeżenia praw nieznanych z życia i miejsca pobytu ustanawia się pana dr. Kaletę adwokata w Stryju kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Stryj, dnia 1 maja 1906.

L. cz. C. I. 15 6 (2) (3561)

Przeciw Hryciowi Żukowi w Obodówce, którego miejsce pobytu nieznane, wniosła Motra Kornij pozew o ojcowstwo.

Audyencyę wyznaczono na 15 maja 1906, 9 godzina rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawiono Prokopa Rybaczka w Obodówce kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Nowesioło, dnia 3 maja 1906.

L. cz. C. 66/6 (1) (3498)

Przeciw Feciowi Jedynakowi i Spóln. z Mochnaczki niżniej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Muszynie przez Maryę z Jedynaków Hrabską pozew o zniesienie współwłasności.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 16 maja 1906 o godz. 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw Fecia Jedynaka ustanawia się pana Dmytra Szkwarłę w Słotwinie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Fecia Jedynaka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Muszyna, dnia 2 maja 1906.

L. cz. C. III. 161/6 (1) (3552)

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Adolfowi Knoblowi z Nowego Sącza wniósł Józef Holzer w Nowym Sączu skargę o zapłatę kwoty 167 koron 60 halerzy zpn.

Audyencya odbędzie się dnia 17 maja 1906 o 9 rano w biurze Nr. 86.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem adwokat dr. Władysław Wędrychowski w Nowym Sączu będzie go zastępował, dopokąd tenże w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nowy Sącz, dnia 1 maja 1906.

L. cz. C. II 137/6 (1) (3563)

Przeciw Annie Kąsek, której miejsce pobytu jest nieznane, wniosła Wiktorya 2o Dziurawa pozew o 300 koron.

Ustna rozprawa odbędzie się 9 maja 1906 o godz. 10 rano.

Ustanowiony celem strzeżenia praw Anny Kąsek Michał Padykuła z Wadowic górnych, zastępować ją będzie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona osobiście lub przez pełnomocnika w sądzie się zgłosi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Radomyśl, dnia 2 maja 1906.

L. cz. C. III. 163/6 (1) (3527)

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Abrahamowi Knoblowi, kupcowi z Nowego Sącza wniósł Hersch Fischler w Nowym Sączu skargę o zapłatę kwoty 298 koron 70 h. zpn.

Audyencya odbędzie się dnia 17 maja 1906 o 9 rano w biurze Nr. 86.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem adwokat dr. Władysław Wędrychowski w Nowym Sączu będzie go zastępował, dopokąd tenże w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nowy Sącz, dnia 1 maja 1906.

L. cz. C. 100/6 (2) (3506)

Ponieważ w sprawie Dmytra i Anny Danielaków z Kotani, przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Michałowi Danielakowi o dawanie utrzymywania, ustanowiony dla tegoż pozwanego kurator c. k. notaryusz Dębicki złożył kuratelę, zatem w miejsce jego ustanawia się kuratorem Iwana Smerekanicza w Kotani i poleca się mu by praw kuranda wedle przepisów ustawy bronił aż do czasu, kiedy tenże w sądzie się zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Zarazem wyznacza się audyencyę do rozprawy na dzień 15 maja 1906 na godz. 9 rano w tutejszym sądzie bióro Nr. 8.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Żmigród, dnia 2 maja 1906.

L. cz C. III. 164/6 (1) (3526)

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Abrahamowi Knoblowi kupcowi z Nowego Sącza wniósł Motel Mandel w Nowym Sączu skargę o zapłatę kwoty 496 kor. zpn.

Audyencya odbędzie się dnia 17 maja 1906 o 9 rano w biurze Nr. 86

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem adwokat dr. Władysław Wędrychowski w Nowym Sączu będzie go zastępował dopokąd tenże w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nowy Sącz, dnia 1 maja 1906.

L. cz C. I 75/6 (3) (3537)

Przeciw Maryi Zagrobelnej recte Jarosz z Cetuli, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu pow. w Sieniawie przez spadkobierców Kazimierza Zabłockiego pozew o własność 1/5 części realności whl. 245 gm. Cetula.

Na podstawie pozwu wyznaczono w tut. sądzie biuro Nr. 2 audyencyę na dzień 12 maja b. r.

Celem strzeżenia praw nieobecnej ustanawia się pana Grzegorza Skibiaka w Cetuli kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kurandkę w rzeczonej sprawie na koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sieniawa, dnia 28 kwietnia 1906.

Amortyzacye.

L. cz. T. 27/6 (1) (3436 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Wasyla Wielkopolskiego, wójta w Lelechówce, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących wnioskodawcy rzekomo zaginionych książeczek wkładkowych Banku krajowego według stanu z 31 grudnia 1905 na 270 koron 56 h. i Nr. 3449 na 197 koron 83 hal., winkulowanych na rzecz Wydziału Rady powiatowej w Gródku, a na fundusz ubogich gminy Lelechówka opiewających, oraz książeczki wkładkowej Nr. 39 powiatowej Kasy oszczędności w Gródku, według stanu z dnia 31 grudnia na 105 koron 10 h. i na gminę „Lelechówka“ opiewającej.

Posiadacza powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w przeciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po bezskutecznym upływie zakreślonego czasokresu, za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 12 kwietnia 1906.

L. cz. T. 17/5 (6) (3434 3—3)

Jan Wodniak z Jaroszowic zbiegł w dniu 2 czerwca 1863 w Wadowicach z wojska i zginąć miał następnie w czasie powstania w Królestwie Polskiem pod Miechowem i odtąd o jego życiu i miejscu pobytu żadnej niema wiadomości, wzywa się każdego, ktoby wiadomość taką posiadał, aby ją dr. Krókowskiemu, adw. w Wadowicach, jako kuratorowi Jana Wodniaka lub temu sądowi udzielił.

Po upływie dnia 15 maja 1907 orzeczonem zostanie co do Jana Wodniaka za zmarłego na ponowne żądanie Wincentego Zróbka.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, dnia 31 marca 1906.

L. cz. T. 1/4 (5) (3383 3—3)

Michał Stefan z Bęczarki wracając przed 30 laty w czasie cholery prawdopodobnie w r. 1873 z Królestwa Polskiego z robót polnych do domu, umrzeć miał na cholerę w okolicy Michałowic i od owego czasu o jego życiu i miejscu pobytu żadnej niema wiadomości, wzywa się każdego ktoby wiadomość taką posiadał aby ją adw. dr. Klakurce w Myślenicach kuratorowi Michała Stefana lub temu sądowi udzielił. Po upływie dnia 15 maja 1907 orzeczonem zostanie co do uznania Michała Stefana za zmarłego na ponowne żądanie Jana Stefana.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, dnia 31 marca 1906.

L. cz. T. 29/6 (1) (3410 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek L. Sch. Anisfelda kupca w Krakowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych weksli: a) wekslu na 600 kor. dnia 26 czerwca 1906 płatnego przez Rozalię Lauter w Krakowie akceptowanego, wystawionego przez Löbla Freylicha. płatnego w Krakowie u akceptantki. b) wekslu na 1200 kor. dnia 5 sierpnia 1906 płatnego-akceptowanego przez Jakóba Reichenbauma w Suchy Izraela Löwa, wystawionego przez Izraela Lowa, żyrowanego przez Leiba Klapholza w Brzesku i płatnego u Ch. Schenka w Podgórzu.

Posiadacza powyższych weksli wzywa się przeto, aby odnosnie do wekslu pod a) w dniach 45 od dnia płatności t. j. od dnia 27 czerwca 1906 licząc, względnie odnośnie do wekslu pod b) w dniach 45 od dnia płatności t. j. od dnia 6 sierpnia 1906 licząc, zgłosił się ze swojemi prawami, w przeciwnym razie po upływie powyższego czasokresu weksle te za nieistniejące uznane zostaną

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 20 kwietnia 1906.

L. cz. T. 4/4 (2) (3411 3—3)

Obwieszczenie.

Amortyzacya.

Na wniosok Agnieszki Habratowej w Krościenku niżnem wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej, rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego w Krośnie Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką Nr. 694 z r. 1883 na Katarzynę Hrabratową wystawionej, na kwotę 111 złr. 81 ct. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w przeciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka w mowie będąca będzie uznaną za nieistniejącą i skutków prawnych pozbawioną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 7 kwietnia 1906.

L. cz. T. 4/6 (1) (3382 3—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Jana Oskwarka, gospodarza w Trzebini Nr. 92, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej powiatowej Kasy Oszczędności w Myślenicach Nr. 7005 na 300 kor. i na imię Jana Oskwarka opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka owa za nieistniejące uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, dnia 17 marca 1906.

Kuratele.

L. cz. P. 56/6 (5) (3421 3—3)

Michajło Sawiak Pawła, rolnik z Baliniec, uznany marnotrawcą

Kurator Wasyl Sawiak Pawła, rolnik z Baliniec.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Gwoździec, dnia 31 marca 1906.

L. cz. P. V. 71/6 (8) (3424 3—3)

Za marnotrawcę uznano Jeremiego Krawczuka w Jasienowie polnym.

Kuratorem jego ustanowiono Mikołaja Kamieńskiego, syna Michała w Jasienowie.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.

Horodenka, dnia 17 kwietnia 1906.

L. cz. P. III. 37/06 3453 2 - 3)

Wasyl Łuczków uznany umysłowo-chorym kuratorem ustanowiony Jaśko Florków ze Słobódki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Czortków, dnia 7 marca 1906.

L. cz. P. VI 51/6 (12) (3466)

Za głupkowatą uznano Teklę Horpyniuk w Jarosławicach.

Kuratorem jej ustanowiono Fedka Horpyniuka w Jarosławicach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zborów, dnia 9 kwietnia 1906.

L. cz. P. 30/6 (2) (3454)

Z marnotrawcę uznano Aleksandra Bujaka w Janowie.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Heidingera w Janowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Janow, dnia 31 marca 1906.

Spadki.

L. cz A. 117/5 (5) (3416 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Bełzie ogłasza, że dnia 15 marca1905 w Mycowie zmarł Matwij Kiejko, pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, w którem ustanawia dziedzicami Marcina i Aleksandra Kiejków po połowie.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Aleksandra Kiejki nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, od dnia ogłoszenia tegoż edyktu, wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Klimem Szpiczamiem ustanowionym dla nieobecnego.

Bełz, dnia 6 lutego 1906.

Firmy.

L. cz. Firm. 308 Stow. I. 66. (3375)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm Stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Lwów.

Brzmienie firmy: Towarzystwo zaliczkowe urzędników pocztowych zarejestrowane z nieograniczoną poręką we Lwowie".

Członek dyrekcyi wystąpił: Jan Schmidt.

Członkowie dyrekcyi wybrani: Na walnem zgromadzeniu 10 marca 1906 Antoni Watzek jako dyrektor kierownik, Tadeusz Wodziński jako zastępca, Antoni Werner jako dyrektor kasyer, Bolesław Rutkowski jako jego zastępca, Ignacy Garan jako dyrektor kontrolor — wszyscy ponownie — wreszcie Adolf Rosenbusch jako zastępca dyrektora kontrolora.

Data wpisu: 17 kwietnia 1906.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 17 kwietnia 1906.

Doniesienia prywatne.

Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa kredytowego „POMOC“ w Zaleszczykach odbędzie się dnia 17 maja 1906 r. o godzinie 12 w południe

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z czynności za rok 1905.
2. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za rok 1905.
3. Rozdział czystego zysku.
4. Wybór członków do Rady nadzorczej.
5. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1906.
6. Wnioski członków.

Michał Staszkiewicz, sekretarz.

Dr. Jan Wierzbowski, prezes.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.